

10-ZŁOTOWA CEGIELKA

ODBUDOWA WARSZAWY TO ZWIĘZTWO NAD ZABORCZOŚCIĄ NIEMCÓW

OFIARA zł 10.- 432806 OFIARA zł 10.-

STOLECZNY KOMITET ODBUDOWY WARSZAWY

Chocimska 31 - konto P.K.O. - 5061

cegiły na odbudowę Warszawy

WYDANIE CD

GŁOS LUDU PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 3 złote

Rok IV

WARSZAWA, — ŚRODA 10 WRZEŚNIA 1947 R.

Nr 249 (994)

BUDUJEMY POLSKĘ SZCZĘŚLIWĄ I KWITNĄCĄ

suwerenną gospodarczo i politycznie

Przemówienie ministra tow. H. Minca na III Zjeździe Przemysłu Ziemi Odzyskanych

Koledzy! III Zjazd Przemysłu Ziemi Odzyskanych odbywa się w chwili, kiedy



nad całą międzynarodową, a zwłaszcza nad europejską sytuacją polityczną i gospodarczą ciąży jedno wielkie zadanie — zadanie odbudowy Niemiec.

Parę tygodni temu niezmiernie żywo, a nawet namiętnie dyskutowano bycia sprawy stosunku poszczególnych państw do tzw. planu Marshalla, planu, który był nam zaprezentowany, jako plan pomocy w odbudowie i rekonstrukcji Europy. Choć przeszło już od tego czasu wiele tygodni, nie wiemy my, ale nie tylko my, na czym konkretnie ten plan ma polegać, kiedy, gdzie, w jakich formach i przy jakich nakładach ma się realizować. Mglą tajemniczości otacza ten plan i to wszystko, co pod znakiem tego planu dzieje się na scenie politycznej, a zwłaszcza za kulisami tej sceny.

Jedno tylko jest pewne i niewątpliwie zostało to w pełni potwierdzone przez doświadczenia ostatnich tygodni, że osią, że

trzonem, że głównym centralnym punktem, że zasadniczą ideą, że myślą przewodnią tego planu jest polityczna i gospodarcza odbudowa Niemiec NA TEJ SAMEJ STAREJ BAZIE SOCJALNO-EKONOMICZNEJ, KTÓRA BYŁA PODSTAWĄ ROZWOJU IMPERIALIZMU NIEMIECKIEGO I MIĘDZY INNYMI NAJOBYDNIEJSZEJ, LUDOBÓJCZEJ FORMY TEGO IMPERIALIZMU — HITLERYZMU.

ropy i pokojowi Polski. Dlatego ten PLAN, PRZEDSTAWIONY PRZEZ WŁADZE ANGLO-AMERYKANSKIE MUSI BUDZIĆ I BUDZI NAJZIWSZY NIEPOKÓJ I NAJOSTRZEJSZY PROTEST NARODU I RZĄDU POLSKIEGO (dlugotrwałe oklaski).

Jak powiedzieliśmy już i udowodniliśmy (a nikt nam nie może w tym względzie zaprzeczyć) — choć całość planu Marshalla spowita jest jeszcze w mgłę tajemniczości, to jego rdzeniem, centralnym punktem jest odbu-

Co oznaczałoby wprężenie nas do 1. zw. Planu Marshalla

Co to oznacza? Oznacza to, że plan musi przewidywać taki stan przemysłu i rolnictwa krajów, które się planowi podporządkują, taki stan, który by nie kolidował z odbudową Niemiec, a który na odwrót wznaczałby tempo tej odbudowy. Historia udowodniła, że rozwój imperialistycznej gospodarki Niemiec związany jest z równoległą degradacją gospodarki innych krajów. Nie naszą rzeczą jest wtrącać się w sprawy gospodarcze i polityczne innych krajów; nie naszą rzeczą jest moralizować na ten temat i wypowiadać takie, czy inne sądy o ich polityce. Mamy dość własnych kłopotów, zmartwień i komplikacji, ale nasza jest rzeczą i naszym obowiązkiem jest pilnie obserwować to, co się na świecie dzieje i z tego, co się na świecie dzieje, wyciągać słuszne wnioski dla naszego kraju. Plan Marshalla w pełni jeszcze nie wszedł w życie, ale mamy już preliminarze wykonania tego planu i możemy zobaczyć, jak wygląda preliminarz tego planu, powiadamy, na przykładzie Francji.

I Francja i Niemcy zachodnie mają niedostateczny urodzaj dla wyżywienia swojej ludności. I Francja i Niemcy zachodnie korzystają z przydziałów z tzw. alokacji z jednego źródła. Okazuje się, że w kilka tygodni potem, jak rzucano myśl o planie Marshalla sytuacja układa się w ten sposób, że w zwycięskiej Francji przydziały chleba spadają do 200 gramów DZIENNIE, a w pokibych Niemczech rosną do 1/2 kg.

Ważny drugi przykład, dotyczący Francji. We Francji obowiązują tzw. plan Monnetta, który przewiduje rozwój metalurgii francuskiej i wykorzystanie tego bogactwa rud żelaznych, które Francja posiada. Na czym się opiera ten plan Monnetta? Na tym, że Niemcy będą zmuszone do oddawania części swego węgla dla metalurgii francuskiej. Niemiecki węgiel z Ruhry przyjdzie ma do francuskiej rudy. Parę tygodni minęło od ogłoszenia planu Marshalla, ale już plan Monnetta zawisł w powietrzu i dziś się już mówi o tym, jak ograniczyć eksport produkcji przemysłu niemieckiego i w rezultacie wydaje się, że nie niemiecki węgiel przyjdzie do francuskiej rudy, ale niestety francuska ruda będzie musiała przyjechać do niemieckiego węgla.

W tych warunkach jasnym jest, co oznaczało by dla nas wprężenie się do tzw. planu Marshalla. WPRĘŻENIE SIĘ DO TZW. PLANU MARSHALLA OZNACZAŁO BY DLA NAS:

- 1) zgodę na odbudowę Niemiec na starej bazie ekonomiczno-socjalnej, zgodę na odbudowę Niemiec, prowadzącą nieuchronnie do wzrostu niemieckiej agresji; 2) podporządkowanie naszej gos-

dowa Niemiec w takiej formie, w jakiej została ona postawiona w Berlinie przez władze anglo-amerykańskie. Każdy plan, opierający się na jakimś głównym zadaniu, stawiający sobie jakiś główny cel, musi wszystkie swoje części składowe temu celowi podporządkować. Dlatego nie ulega wątpliwości, nie może uciegać, że środki działania i że zamierzenia planu Marshalla na terenie innych krajów europejskich są i będą musiały być podporządkowane centralnej myśli planu — odbudowie Niemiec.

Co oznaczałoby wprężenie nas do 1. zw. Planu Marshalla

- podarki głównemu celowi planu — zadaniu odbudowy Niemiec; 3) ograniczenie naszej suwerenności gospodarczej, a co na tym idzie i politycznej na rzecz odbudowy Niemiec; 4) przekreślenie naszej wielkiej szansy rozwojowej, polegającej na możliwości likwidacji naszego wstępcstwa i na możliwości zamienienia naszego kraju w kraj przemysłowo-rolny; 5) przekreślenie możliwości gospodarczej obrony przed niemiecką ekspansją.

NASZE WPRĘŻENIE DO TZW. PLANU MARSHALLA OZNACZAŁO BY DLA NAS: 1) zgodę na odbudowę Niemiec na starej bazie ekonomiczno-socjalnej, zgodę na odbudowę Niemiec, prowadzącą nieuchronnie do wzrostu niemieckiej agresji; 2) podporządkowanie naszej gos-

Podarłi głównemu celowi planu — zadaniu odbudowy Niemiec; 3) ograniczenie naszej suwerenności gospodarczej, a co na tym idzie i politycznej na rzecz odbudowy Niemiec; 4) przekreślenie naszej wielkiej szansy rozwojowej, polegającej na możliwości likwidacji naszego wstępcstwa i na możliwości zamienienia naszego kraju w kraj przemysłowo-rolny; 5) przekreślenie możliwości gospodarczej obrony przed niemiecką ekspansją.

Obrażono się na nas za to, żeśmy się nie dali wpręgnąć do tzw. planu Marshalla. Wprawdzie dziwnym się wydaje obraza na kogoś, kto nie chciał korzystać z pomocy. Obrażono się na nas, i jednocześnie niektóre organy prasowe starały się nam zarzucić, że dążymy do izolacji od świata, że odcinamy się od Zachodu, że przerywamy nasze stosunki gospodarcze z Zachodem, że zasklepamy się we własnej wschodniej skorupie.

To jest nieprawda, to jest kłamstwo. To jest nieprawda i to jest kłamstwo dlatego, że po pierwsze dziś każdy widzi, że rośnie i wzmacnia się nasz handel zagraniczny ze wszystkimi krajami, które chcą z nami utrzymać stosunki gospodarcze. To jest nieprawda i kłamstwo po drugie dlatego, że w ostatnich czasach w przededniu przygotowania planu Marshalla i już po jego opublikowaniu zawarliśmy układy handlowe z Anglią i Francją. To jest nieprawda i kłamstwo dlatego, że każdy widzi, że jesteśmy lojalnymi członkami wielu organizacji międzynarodowych. To jest nieprawda i kłamstwo dlatego, że to myśmy zainicjowali nowe formy ścisłej międzynarodowej współpracy gospodarczej, które ujawniły się pomiędzy innymi w porozumieniu polsko-czechosłowackim, a nie stoi na przeszkodzie, żeby i inne kraje na równych warunkach nawiązały z nami takie stosunki.

To jest nieprawda dlatego, że cała nasza polityka gospodarcza jest polityką nastawioną na wzrost handlu światowego i na nasz rosnący udział w tym handlu. To jest nieprawda dlatego, że dowiedliśmy nie raz, że działamy i pracujemy nie tylko jako dobrzy Polacy, ale jako dobrzy Europejczycy i dobrzy obywatele świata (oklaski).

I tak chcemy i tak będziemy, mimo wszystkiej przeciwności postępować dalej.

Trzeba jednak jasno i wyraźnie powiedzieć, że oczy mamy dobrze otwarte i że widzimy dokładnie co się wokół nas dzieje. Chcemy być nadal tak jak jesteśmy dotąd lojalnymi członkami organizacji międzynarodowych, ale chcemy być nie tylko członkami, którzy ponoszą pewne dość poważne obowiązki, ale którzy stają także z prawa członków takiej organizacji przysługującym.

Jesteśmy członkami Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rekonstrukcji. Choć niewątpliwie nieśliśmy prawo pierwszeństwa, jako najbardziej poza Związkiem Radzieckim zniszczony kraj w Europie, stanęliśmy cierpliwie i skromnie w dość długim ogonku petentów o pożyczki tego Banku.

Mogło się to nam podobać lub nie, ale zajęliśmy nasze miejsce w ogonku i uważaliśmy, że to jest w porządku. Ale kiedy się zaczyna przedstawiać ogonek, kiedy się stawia na pierwszym miejscu tych, co przyszłi później i kiedy się usiłuje dopuścić do skarbca po kilka razy niekiedy, kiedy myśmy nie zostali dopuszczeni ani razu, to my zaczynamy uważać, że coś w tej sprawie już jest nie w porządku.

Myśmy weszli do Banku zgodnie z jego założeniami i z jego statutem, jako do międzynarodowej organizacji gospodarczej, która opiera swoje działania na motywach gospodarczych. Kto może zaprzeczyć, że wszystkie — absolutnie wszystkie

Względy gospodarcze wymagają udzielenia nam pożyczki? Świadczą o tym niezliczone raporty, ekspertyzy, dane, cyfry, materiały. Kto może zaprzeczyć, że udzielenie pożyczki Polskiemu Przemysłowi Węglowemu, polskiem portom daje pewność, abo lutaną pewność, szybkiego wzmożenia eksportu węgla, który jest tak potrzebny dla szybkiej odbudowy Europy? Nie ma i nie może być względów gospodarczych dla których przedłuża się udzielenie nam tej pożyczki. Chcemy wierzyć, że Międzynarodowy Bank Odbudowy będzie się kierował w sprawach udzielenia pożyczek państwom, które do niego należą względami gospodarczymi, jak wierzyliśmy w to, że wstępując do tego Banku zgodnie z jego zasadniczymi założeniami.

W obliczu zamierzonej odbudowy Niemiec, utrzymując i rozwijając stosunki gospodarcze z całym światem, zacieśniając i wzmacniając stosunki gospodarcze z tymi krajami, które traktują nas jako równych, będziemy opierając się głównie i przede wszystkim na własnej sile, stawiali sobie jako główne zadanie nie dać się ubiec w wysiłku gospodarczym i stworzyć sytuację, przy której nasza siła gospodarcza i polityczna musi rosnąć szybciej, niż siły niemieckiej agresji (oklaski).

Te zadania, wygrana wysiłku gospodarczego, byłyby niemożliwe gdybyśmy albo nie mieli Ziemi Zachodnich, albo gdybyśmy nasz czas poświęcając na tych Ziemiach zmarnowali.

Ziemię Odzyskaną — przedmiot naszej dumy

Tak się nie stało. Myśmy tego czasu nie zmarnowali. Bilans, który zaprezentował Zjazd w swoich pracach komisyjnych i plenarnych wyraźnie o tym świadczy. Ale jest jeszcze jedna strona tego dodatniego bilansu, która w dzisiejszej sytuacji musi być specjalnie podkreślona. Przedmiotem naszej dumy jest nie tylko to, że zaudaliśmy te ziemie, że zaoraliśmy ugory, że puściliśmy w ruch fabryki. Przedmiotem naszej dumy jest także to, że wyrwaliśmy te ziemie z rąk imperializmu niemieckiego (oklaski). Przedmiotem naszej dumy jest to, że Ziemię tę nie będą nigdy już arsenałem dla niemieckiej agresji (oklaski). Przedmiotem naszej dumy jest to, że Ziemię tę z każdym dniem stają się coraz bardziej potężnym orzeźm Polski Demokratycznej w walce o pokój i bezpieczeństwo. (oklaski).

Zjazd podsumował wyniki rocznej pracy na Ziemiach Odzyskanych. Zjazd stwierdził, że zadania postawione na Drugim Zjeździe we Wrocławiu zasadniczo zostały wykonane. Trzeba dzisiaj na naszym III Zjeździe postawić przed sobą te zadania, które nas czekają na najbliższy okres. Trzeba postawić zadania może już nie na rok, a trzeba postawić zadania na dwa lata — do końca planu 3-letniego. Co przewiduje plan 3-letni, jeżeli chodzi o rozwój produkcji przemysłu w Ziemiach Zachodnich? W węglu w 1947 r. prawdopodobna nasza produkcja wyniesie 19 mil. ton

— chcemy i musimy w roku 1949 wyprodukować 25,5 mil. ton, tzn. osiągnąć wzrost produkcji o 34 proc. W koksie chcemy i musimy osiągnąć wzrost produkcji o 57 proc. i dojść do produkcji koksu na Ziemiach Zachodnich w wysokości 3.215 tys. ton. Chcemy zwiększyć produkcję surowców na Ziemiach Zachodnich o 30 proc. i dojść do produkcji 367 tys. ton. Chcemy wzmoć produkcję stali na Ziemiach Zachodnich o 61 proc. i dojść do produkcji 450 tys. ton. Chcemy dojść do produkcji cukru na Ziemiach Odzyskanych, w wysokości 222 tys. ton i wzmoc w ten sposób produkcję cukru o 58 proc. Chcemy wzmoć produkcję tkanin bawełnianych o 83 proc., chcemy więcej niż trzykrotnie na Ziemiach Odzyskanych zwiększyć produkcję tkanin wełnianych. Chcemy produkować w 1949 r. 400 tys. ton cementu na Ziemiach Odzyskanych, uzyskując wzrost o 26 proc.

W ŁĄCZNYCH LICZBACH CHCEMY W CIĄGU TYCH 2 LAT POWIEKSZYĆ PRODUKCJĘ PRZEMYSŁOWĄ NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH O 60 — 70 PROC. Będzie to wymagało znacznego wzrostu siły roboczej. Jeżeli w połowie 1947 r. zatrudnienie w przemyśle na Ziemiach Odzyskanych wynosiło nieco ponad 300.000 osób, to chcemy i przewidujemy w roku 1949 osiągnąć zatrudnienie około 410.000 osób, czyli uzyskać wzrost zatrudnienia prawie 35-procentowy.

Szkolenie nowych kadr dla przemysłu Rzeczą jasną, że te zadania wzrostu produkcji i związane z tymi zadaniami, zadanie wzrostu zatrudnienia, tak jak na Pierwszym Zjeździe i tak samo na Drugim Zjeździe, stawiając przed nami w całej rozciągłości zadanie organizacji szkolenia tych nowych robotniczych kadr. Mielśmy możliwość tutaj w czasie III Zjazdu przekonać się, jak została zrealizowana myśl szkół przysposobienia przemysłowego, myśl rzucona na II Zjeździe. Te krótkie doświadczenia, które mamy w zakresie tych szkół, wskazują, że są one dobrą, skuteczną formą zorganizowanego i świadomie kierowanego przenoszenia siły roboczej do rozwijającego się przemysłu.

Trzeba sobie jednak powiedzieć, że to, cośmy zrobili w zakresie tych szkół, to są dopiero początki, trzeba

sobie powiedzieć, że bardzo miło i bardzo radośnie jest patrzeć na dobrze umyślonych i dobrze ubranych chłopców i również miło jest patrzeć na dobrze maszerujących chłopców, ale trzeba powiedzieć, że to jest tylko forma, i że za tą formą musi iść treść, musi iść dobrze przemyślane i skuteczne, fachowe przeszkolenie i musi iść dobrze przemyślane i skuteczne przeszkolenie obywatelskie.

Sądę, że będzie rozsądnym zadaniem, jeżeli postawimy sobie jako cel w roku 1949 osiągnięcie w szkołach przysposobienia przemysłowego, podległych resortowi Min. Przemysłu i Handlu 40 — 50 tys. uczniów, w tym 15 — 20 tys. w szkołach górniczych, a z całości około połowę na Ziemiach Odzyskanych. (Dokończenie na str. 3-4).

Przeciwko odbudowie Niemiec imperialistycznych protestuje naród polski

Jeżeli Rząd Polski i jeżeli cały naród polski najostrejsz i najenergiczniej protestują przeciw TAKIEJ odbudowie Niemiec, to nie dlatego, abyśmy byli w ogóle przeciwni postawieniu zadania odbudowy Niemiec na porządek dzienny. Nikt rozsądny na świecie i w Polsce nie myślał i nie marzył nigdy o wykreśleniu Niemiec z mapy Europy, nikt rozsądny na świecie i w Polsce nie myślał i nie marzył o tym, ażeby Niemcy zamieniły w jakąś śródziemnomorską pustynię, nikt w Polsce i na świecie nie stawiał przed sobą takich ludobójczych, sadystycznych i jednocześnie utopijnych celów. Nie dlatego podnosimy nasz głos protestu, że chcemy się odbudować Niemcy, ale podnosimy nasz głos protestu dlatego, że DROGA, KTÓRĄ WYBRANO, PROWADZI NIUCHRONNIE DO ODBUDOWY NIEMIEC ZABORCZYCH, AGRESYWNYCH, IMPERIALISTYCZNYCH, ZAGRAŻAJĄCYCH POKOJOWI I BEZPIECZYSTWU POLSKI, EUROPY I ŚWIATA.

Jeżeli zadamy sobie pytanie, gdzie leżało źródło, gdzie była siła motorowa trzech wielkich wojen, które spustoszyły kontynent europejski, gdzie było źródło i siła motorowa wojny franko-pruskiej 1870 r., pierwszej wojny światowej 1914 r. i drugiej wojny światowej, to odpowiedź na to pytanie, że źródłem siły motorowej tych wojen był monopolistyczny kapitał niemiecki, kapitał, jądro którego stanowili przemysłowi magnaci Ruhry i Nadreni, związani z junkrami pruskimi i miłitarystyczną kliką niemiecką. To ten monopolistyczny niemiecki kapitał postawił przed sobą zadanie gospodarczej i politycznej hegemonii w Europie, to ten monopolistyczny niemiecki kapitał postawił przed sobą zadanie zamienienia krajów Europy, a zwłaszcza krajów wschodniej Europy w kolonie wielkiej Rzeszy i rezerwat kłonnej, niewolniczej siły roboczej. To tego kapitału narzędziem i oparciem byli i Bismarck i Wilhelm II i

Hitler. To ten kapitał sprowokował drugą wojnę światową, to ten kapitał sfinansował, zorganizował, uzbroił i pchnął Hitlera na rzeź ludów.

Odbudowa Niemiec bez zniszczenia tego monopolistycznego niemieckiego kapitału, a na bazie zachowania jego praw i stanu posiadania, taka odbudowa Niemiec NIEUNIKNIENIE prowadzi do odrodzenia imperialistycznej niemieckiej agresji.

I nic tu nie zmienia i nic nie łagodzi fakt, że kapitał niemiecki będzie korzystał z finansowej i materialnej pomocy monopolistów amerykańskich i nic nie zmienia i nie łagodzi fakt, że w pewnym stopniu, w pewnych warunkach i na pewien czas znajduje się on nawet pod ich kierownictwem. Na odwrót — im większa, im wydatniejsza będzie pomoc kapitałów zamorskich, dla monopolistycznego kapitału niemieckiego, tym gwałtowniejszy, tym ostryjszy, tym niebezpieczniejszy będzie rozwój niemieckiego imperializmu. Kto wątpi w to, niech sobie przypomni, jakie były skutki inwestycji anglosaskich w Niemczech w okresie między dwiema wojnami. Odbudowa Niemiec na starej bazie socjalno-ekonomicznej oznacza odbudowę agresji niemieckiej. I żadne przykrywki i żadne etykiety nie mogą dla Polski przesłonić łączności, jaka istnieje między odbudową kapitalistycznego niemieckiego stalowego i maszynowego przemysłu, a salwami niemieckich okrętów wojennych o świcie 1 września 1939 r., niemieckich eskadr samolotowych na polskie miasta, niemiecką lawinę pancerną, pracą polskimi drogami poprzez krew i pożogę, i żadne przykrywki i żadne etykiety nie mogą dla Polaków przesłonić faktu łączności, jaka istnieje między kapitalistycznym niemieckim przemysłem chemicznym, a straszliwymi oparami cyklonu, w których męczeńską śmiercią przez powolne duszenie ginęły w Oświęcimiu miliony.

Plan, który prowadzi do niemieckiej agresji

Plan produkcji przemysłowej Niemiec, taki, jaki został ogłoszony przez władze anglo-amerykańskie w Berlinie, jest planem odbudowy Niemiec na starej bazie ekonomiczno-socjalnej, planem nieuniknienia, prowadzącym do rozwoju niemieckiej agresji. Jednocześnie ten plan w dużym stopniu rewiduje, ogranicza do minimum i w istocie rzeczy przekreśla plan reparacji, należnych od Niemiec naro-

dem przez Niemcy zniszczonym. Plan ten pozostaje zarazem w jaskrawej sprzeczności z zasadą pierwszeństwa w odbudowie krajów, przez Niemcy zniszczonych. I wreszcie ten plan jest planem jednostronnym, planem arbitralnie usiłującym przekreślić zasadę jednocy czterech mocarstw, jedyną gwarancję odbudowy Niemiec na drodze pokojowej i demokratycznej, na drodze nie zagrażającej pokojowi Eu-

BILANS OSIĄGNIĘĆ PRZEMYSŁU ZIEM ODZYSKANYCH w przemówieniu wiceministra tow. E. Szyra na III Zjeździe Przemysłu Ziemi Odzyskanych w Szczecinie

PRZYJĘCIA W MSZ.
Minister pełnomocny Józef Olszewski przyjął w dniu 9 bm. posła Szwecji w Warszawie p. Claes Westringa.

Minister pełnomocny Wiktor Grosz przyjął w dniu 9 bm. posła Szwecji w Warszawie p. Claes Westringa.

Depesza Kondolencyjna Premiera Cyrankiewicza

Premier Józef Cyrankiewicz wysłał do wdowy po zmarłym wice-ministrze Władysławie Czajkowskim depeszę następującej treści:
„Proszę przyjąć wyrazy mego głębokiego współczucia w związku z nieodżałowaną śmiercią męża Pań, zastępczego Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Ziemi Odzyskanych”.

Miesiąc wymiany kulturalnej z ZSRR na terenie Łodzi

Na terenie Łodzi i woj. Łódzkiego zorganizowany zostanie w okresie od 15 września do 15 października miesiąc wymiany kulturalnej z ZSRR.

W związku z tym na konferencji zwołanej przez Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polska - Radzieckiej w Łodzi został opracowany program lokalny „miesiąca” zreferowany z ramienia rządu przez prok. Jaskiewicza. Na całość programu złożą się m. in.: festiwal filmów radzieckich oraz pogadanki i odczyty, które będą wygłaszane zarówno w zakładach pracy, jako też na terenie szkolnym i akademickim. Na wsi kina objazdowe urządzić będą pokazy filmów radzieckich poprzedzane pogadankami.

Kupon
Nr 3
dla otrzymania
BEZPŁATNEJ
KARTY WSTĘPU
na
Wieczór Humoru i Piosenki
urządzony z okazji wydania
1000-go numeru
GŁOSU LUDU

Zebrać 7 kolejnych kuponów i przedłożyć w redakcji „Głosu Ludu”, Smolna 12, celem otrzymania bezpłatnej karty.

St. Zjednoczonym nie wystarcza już plan Marshalla

NOWY JORK, 9.9 (PAP). Tygodnik nowojorski „Business Week” donosi, że początkowy plan Marshalla, który przewidywał, iż państwa europejskie powinny opracować program wzajemnej pomocy, obecnie już nie istnieje. Został on zastąpiony innym planem, przewidującym całkowite „kierownictwo” Stanów Zjednoczonych odbudową Europy.
Mimo zmiany istotnej treści, plan posiada tę samą nazwę. Stany Zjednoczone, żeby kierować planem, będą musiały wysłać do Europy 4 - 5 tysięcy urzędników. „Business Week” zapytuje, czy państwa europejskie zgodzą się na tego rodzaju „kierownictwo” amerykańskie i czy pogodzą się z całkowitą utratą samodzielności gospodarczej?

WASZYNGTON, 9.9 (PAP). Kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia partii republikańskiej Harold Stassen oświadczył na konferencji prasowej, że zdaniem jego, Stany Zjednoczone powinny w przyszłości udzielać pomocy finansowej Wielkiej Brytanii jedynie pod warunkiem, że rząd brytyjski zaniecha zamiaru dalszej nacjonalizacji przemysłu, a przede wszystkim państwowienia przemysłu stalowego.

Rozmowy Snydera w Londynie

LONDYN, 9.9. (PAP). We wtorek po południu minister skarbu USA Snyder rozpoczął w Londynie rozmowy na temat dalszej pomocy amerykańskiej dla Anglii. Na porządku dziennym figurują, jako najważniejsze, następujące sprawy:

- 1) odmożenie 100 milionów funtów sterlingów, jako pożyczki części pożyczki amerykańskiej.
- 2) zmodyfikowanie lub wycofanie z umowy amerykańsko - angielskiej o pożyczkę art. 9, który zapewnia Wielkiej Brytanii szerokie przywileje w handlu z własnymi domniami i koloniami,
- 3) ułatwienie warunków pożyczki z Międzynarodowego Funduszu Monetarnego.
- 4) użycie brytyjskich zapasów złota i dolarów do czasu wejścia w życie „planu Marshalla”,
- 5) wznowienie wymiany funtów na dolary, ale na bardzo ograniczoną skalę.

Propozycje radzieckie w sprawie liczebności sił zbrojnych ONZ

NOWY JORK, 9.9 (PAP). Delegacja radziecka w komisji sztabów wojskowych Narodów Zjednoczonych złożyła projekt, dotyczący liczebności międzynarodowych sił zbrojnych, które mają być w przyszłości postawione do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa.

Te siły zbrojne składałyby się - we dług projektu radzieckiego - z 12 dywizji wojsk lądowych, 1200 samolotów i 6 krążowników.

Korespondent agencji Reutersa stwierdza, że projekt radziecki jest w zasadniczych zarysach, identyczny z projektem, który mają złożyć delegacje: brytyjska i chińska. Projekt brytyjski przewiduje poza tym przydzielenie do międzynarodowych sił zbrojnych kilku pancerników i lotniskowców.

Składki na odbudowę Warszawy

Na ręce premiera Józefa Cyrankiewicza, jako przewodniczącego Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy, Centrala Materiałów Budowlanych w Warszawie przelała czek na zł 5.000.000, tytułem dobrowolnego daru, na cele odbudowy Warszawy. Pracownicy CMB w liczbie ponad 1500 osób, przekazała na ten cel 1 procent swoich miesięcznych poborów. Zjednoczone Centrale Apropowacyjne wyasygnowały 100.000 zł.

Zbiórka przeprowadzona przez Członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej na przedstawieniu baletu Moisiejewa, dała 106.062 złote.

Dnia 7 bm. odbyła się w Warszawie kwesta uliczna na odbudowę Warszawy, która dała ok. 600.000 zł.

Za pośrednictwem „Głosu Ludu” wplacili

Podajmy imię inicjatywę Ob. Prezydenta, Bolesława Bieruta, pracownicy warsztatu szewskiego przy KC PPR, składają dobrowolną składkę na rzecz odbudowy zniszczonej Warszawy w sumie 2.600 zł i wzywają wszystkich pracowników KC PPR do składania dobrowolnych ofiar na ten cel.

Pracownicy Starostwa Praga-Południe w dniu imienia Bronisławy Strużyńskiej, zamiast upominku, składają na fundusz Odbudowy Warszawy sumę - 850 zł.

Tomaszewski Stefan, kierownik Wydziału komunikacyjnego Warsz. Woj. Komitetu PPR i Młecz Władysław, instruktor tegoż Wydziału, składają na odbudowę Warszawy po 300 zł. Jednocześnie wzywają wszystkich tow. tow. kolejarzy peperowców Woj. Warsz. do przeprowadzenia wśród członków i sympatyków naszej Partii dobrowolnej zbiórki na rzecz odbudowy stolicy, a w szczególności wzywa się tow. z Pruszkowa, Piaseczna, Sierpcza, Małkini, Grodziska, EKD, Płońka, Przasnysza,

Zjazd Przemysłowy Ziemi Odzyskanych Sprawozdanie z trzeciego dnia obrad

Po zgażeniu obrad przez przewodniczącego Zjazdu wiceministra Rumieńskiego na trybunę wchodzi dyrektor Baeyer, rozpoczynając sprawozdanie z prac w komisjach.

W Komisji Planowania wzięło udział 150 uczestników pod przewodnictwem dyrektora Wanda. Wygłoszono 4 referaty.

Przepracowano problem rejonowych i branżowych potrzeb w długofalowym planowaniu dla ZO.

Ustalono formy współpracy między Głównym Urzędem Planowania a Centralnym Urzędem Planowania.

Na podstawie referatu o węglu brunatnym poddano szczegółowej analizie wszystkie tereny na których znajduje się węgiel brunatny na Ziemiach Odzyskanych oraz rozpracowano możliwości jak najszerszego zastosowania węgla brunatnego w energetyce, w przemyśle chemicznym i innych. Ogółem powzięto 19 wniosków do dalszego rozpracowania.

Komisja Ogólna - Przemysłowa reprezentowana była przez 220 uczestników i obradowała pod przewodnictwem ob. Chmielewskiego.

Rozpracowano zagadnienia związane z podniesieniem rentowności rolnictwa i leśnictwa na Ziemiach Odzyskanych oraz omówiono wytyczne dla rozwoju przemysłu Pomorza Zachodniego, spółdzielczości na Ziemiach Odzyskanych, rozwoju rzemiosła i przemysłu prywatnego. Zarysowała się konieczność stworzenia długoterminowego planu dla Ziemi Odzyskanych. Szeroko rozpracowany był problem potrzeb portów morskich.

W drugiej grupie referatów badano możliwości koordynacji pracy trzech sektorów specjalnie w przemyśle konfekcyjnym i rozpatrywano w związku z tym możliwości eksportu tego przemysłu. Komisja powzięła również szereg wniosków, które będą tematem dalszych prac odpowiednich resortów.

Komisja Przemysłowa - Morska obradowała pod przewodnictwem wice-ministra Józefa Salcewicza. Na komisji wygłoszono 10 referatów a po

wyczerpującej dyskusji opracowano 19 wniosków ujmujących całokształt poruszanych zagadnień. Wnioski przekazane zostały Komisji Głównej.

W referatach oraz w trakcie dyskusji omówiono m. in. wszystkie problemy stosunku przemysłu do portu, a więc stosunek przemysłu do handlu morskiego, lokalizację poszczególnych branż przemysłowych na Wybrzeżu, zagadnienie strefy wolnocłowej oraz zagadnienie przemysłu eksportowo- importowego.

Specjalny referat poświęcono zagadnieniu hut „Szczecin” i Kombinat w Stoleżynie. Komisja przedyskutowała wyczerpująco zagadnienia stosunku zaplecza przemysłowego do portu.

Komisja Handlu Zagranicznego obradowała pod kierownictwem dyrektora Mariana Drozdowskiego.

Na komisji wygłoszono 4 referaty. W dyskusji omówiono szereg zasadniczych zagadnień jak: znaczenie Ziemi Odzyskanych w ogólnym eksporcie polskim oraz znaczenie sił komunikacyjnej Ziemi Odzyskanych i scalenie jej z siecią całego państwa, co jest koniecznym warunkiem realizacji eksportu i zadań transportowych.

W Katowicach odbyła się konferencja między Prezydiami Wojewódzkich Zarządów OM TUR i ZWM. Głównym tematem obrad było zorganizowanie wspólnego programu udziału w uroczystościach dożynkowych w C.olu. W ogólnokrajowych dożynkach w Opolu weźmie udział ponad 20 tys. młodzieży obu organizacji z terenu całego województwa.

Postanowiono również zwołać jeszcze w bieżącym miesiącu obradę konferencyjną obu organizacji młodzieżowych w celu opracowania wytycznych ścisłej współpracy na terenie sekcji młodzieżowych

Zacieśnia się współpraca robotniczych organizacji młodzieżowych

W Katowicach odbyła się konferencja między Prezydiami Wojewódzkich Zarządów OM TUR i ZWM. Głównym tematem obrad było zorganizowanie wspólnego programu udziału w uroczystościach dożynkowych w C.olu. W ogólnokrajowych dożynkach w Opolu weźmie udział ponad 20 tys. młodzieży obu organizacji z terenu całego województwa.

Postanowiono również zwołać jeszcze w bieżącym miesiącu obradę konferencyjną obu organizacji młodzieżowych w celu opracowania wytycznych ścisłej współpracy na terenie sekcji młodzieżowych

W dyskusji omówiono ponadto problem szlaku wodnego Odra - Dunaj. Obradom Komisji Handlu Krajowego przewodniczył dyr. Marian Kalita. Komisja zgrupowała 91 przedstawicieli przedsiębiorstw handlowych podległych Min. Przemysłu i Handlu, Min. Odbudowy, Leśnictwa, Banku Gosp. Krajowego, Spółdzielczości oraz samorządowi gospodarczemu.

Uczestnicy komisji, reprezentujący 14 gałęzi branżowych, szczegółowo omówili sytuację obrotu towarowego na Ziemiach Odzyskanych i uchwaliли szereg wniosków, zmierzających do usprawnienia handlu.

W wyniku dyskusji przyjęto kilkadziesiąt postulatów, które m. in. zmierzają do zharmonizowania wysiłku aparatu dystrybucyjnego i zsynchronizowania prac aparatu handlowego z administracyjnym na Ziemiach Odzyskanych.

W związku z problemem rozszerzającej się turystyki rozważano sprawę zaopatrzenia żywnościowego dla napływającej ludności. Komisja rozważała również szczegółowo sprawę szkolenia i dokształcania pracowników handlowych.

Komisja Budownictwa, pod przewodnictwem prof. dr Śnieńskiego, z

wiceministrem J. Żukowskim, jako przewodniczącym honorowym, zgrupowała 82 osoby, reprezentujące Ministerstwa: Handlu, Odbudowy, Żeglugi, Leśnictwa i Instytutu Badawczego.

Największe zainteresowanie wywołał referat dyr. Śnieńskiego, który na tle inwentaryzacji zakładów i budynków na Ziemiach Odzyskanych podkreślił ujemne strony, spowodowane brakiem centralizacji w dyspozycji. Komisji Szkolenia Przemysłowego przewodniczył dyr. Dep. M. P i H. inż. Pomorski. Zgrupowała ona 92 uczestników Zjazdu.

Przebieg obrad tej komisji wykazał bardzo duże zainteresowanie problematyką szkolenia nowego narybku przemysłowego. Po omówieniu dotychczasowych wysiłków organizacyjnych referenci szczegółowo omówili program i metody wychowania, polegające na przestawieniu psychiki młodzieży w odniesieniu do przemysłu.

Sformułowane zostały liczne postulaty, które zostaną przedłożone Dep. Szkoleniowemu nowych kadr pracowników przemysłowych do rozpatrzenia.

Obrady wszystkich Komisji III-go Zjazdu Przemysłowego w Szczecinie objęły razem 49 referatów, a zapadłe tezy, decyzje i wnioski stanowią bardzo obszerny materiał. Są one obciążeniem dorobkiem Zjazdu i będą stanowiły podłoże do dalszych prac wytycznych, zmierzających do rozbudowy szkolnictwa w przysposobie

nia przemysłowego. Na trybunie wchodził z kolei minister Minc witały burzą długotrwałych oklasków.

Po zakończeniu przemówienia ministra Minc zerwała się nowa burza oklasków.

Na zakończenie Zjazdu wice-minister Rumieński podsumował wyniki odbytych obrad, stwierdzając, że III Zjazd Przemysłowy Ziemi Odzyskanych dał poważne materiały, które przyczynią się do realizacji naszych zamierzeń w odniesieniu do jak największego uprzemysłowienia Ziemi Odzyskanych i rozbudowy portu szczecińskiego.

W dalszym ciągu wice-minister Rumieński podkreślił, że specjalną uwagę zwrócił na siebie nasze młode kadry przysposobienia przemysłowego. Rozwijające się wśród robotników współzawodnictwo pracy jest wielce radosnym objawem, daje ono jeszcze jedną rękojmię, że wszystkie zamierzenia na odcinku przemysłu zostaną zrealizowane.

„Na tym miejscu muszę podkreślić specjalnie - mówił wice-minister Rumieński - zasługi naszych przodowników pracy, a jako dowód wagi tej akcji niech posłuży fakt, że w dzisiejszym Zjeździe ponad 100 przodowników pracy - robotników - zasadało do obrad wspólnie z całą elitą przemysłową kraju”.

Mówca wymienił następnie nazwiska najbardziej zasłużonych przodowników pracy, w liczbie 25.

Tylko rząd jedności ludowej może uzdrowić Włochy - stwierdza Togliatti Socjaliści złożą wniosek o „votum nieufności” dla rządu

RZYM, 9.9. (PAP). Przywódca włoskiej partii komunistycznej Togliatti, bawiący w Medenie w związku z obchodem rocznicy powstania partyzanckich brygad gary baldczyków, które 8 września 1943 r. zapoczątkowały walkę przeciwko faszystom i Niemcom, wygłosił znamienne przemówienie polityczne.

Togliatti stwierdził, że ideały, które wiodły do uwolnienia kraju, „zostały

zdradzone przez chrześcijańskich demokratów”. W tej sytuacji - mówił Togliatti - nie ma innego prawa poza prawem walki.

Togliatti rzucił przestrożę pod adresem tych, którzy „myślą, że możliwa jest zbrojna ofensywa przeciwko wolności demokratycznej”.

Niech pamiętają - oświadczył Togliatti - że we Włoszech istnieją zorganizowane siły, gotowe do wystąpienia i walki w obronie wolności i żywotnych interesów całego narodu.

Kończąc, Togliatti stwierdził, że partia komunistyczna jest skłonna do zawarcia Federacji ze wszystkimi partiami szersze demokratycznymi i socjalistycznymi.

Jednakże częściowe zmiany w gabinetu nie mogą doprowadzić do uzdrowienia sytuacji. Sytuację może uzdrowić tylko utworzenie nowego rządu jedności ludowej.

RZYM, 9.9. (PAP). Na zebraniu włoskiej partii socjalistycznej, które się odbyło pod przewodnictwem Pietro Nenni, postanowiono wysunąć na postępowaniu śródomym Zgromadzenia Konstytucyjnego wniosek o votum nieufności dla rządu de Gasperi.

Wniosek podkreśla, że rząd de Gasperi nie prowadzi dość energicznej akcji odbudowy kraju i podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

RZYM, 9.9. (PAP). Radio tutejsze donosi, że rokowania między przedstawicielami miliona strajkujących robotników rolnych w Dolinie Padu a pracodawcami zostały zerwane. Pośrednictwo prefekta Mediolanu pozostało bez skutku.

Pogrzeb wicemin. Czajkowskiego

Nabożeństwo za duszę ś. p. wice-ministra Czajkowskiego odbędzie się dnia 11.9.1947 r. o godz. 11 w kościele Karola Boromeusza, Powązki, i brama.

Po nabożeństwie nastąpi wyprawienie zwłok na cmentarz.

Bułgaria chce być czynnikiem pokoju Uroczystości z okazji Święta Narodowego 9-go września

SOFIA, 9.9. (PAP). Narod bulgarski obchodzi Święto Narodowe - 3 rocznicę wyzwolenia spod okupacji niemieckiej.

Z tej okazji odbyła się w Teatrze Narodowym uroczysta akademii, na którą przybyli tymczasowy prezydent Republiki Kolarow, rząd, korpus dyplomatyczny, członkowie ażeńskiej Komisji Kontrolnej, dziennikarze zagraniczni itd.

Mowę okolicznościową wygłosił wice-premier Kostow, który stwierdził, że po wyzwoleniu w dniu 9 września 1944 roku Bułgaria wkraczała na nową drogę demokracji. Obecnie, go zawarciu pokoju z Narodami Zjednoczonymi, staje się możliwe całkowite znormalizowanie sytuacji wewnętrznej kraju.

Podkreślając wybitny udział narodu bułgarskiego w walce o wolność przez stawienie energicznego oporu faszystom, wice-premier Kostow przypomniał braterską pomoc, jaką okazały Bułgarii w okresie prac nad traktatem pokojowym Związek Radziecki, Jugosławia, Polska i Czechosłowacja.

Traktat pokoju - zaznaczył dalej mówca - zawiera również pewne ciężkie i niesłuszne przepisy. Mimo oczywistych faktów, Anglia i Ameryka odmówiły uznania Bułgarii jako strony wspólnej walczącej oraz narzuciły jej spłatę dotkliwych odszkodowań i pozbyły ją prawa poszukiwania zadośćuczynienia od Niemiec. Nie uwzględniono również szereg

postulatów Bułgarii w sprawie Traktatu zachodniego.

Naród bułgarski nie przestanie walczyć o złagodzenie tych ciężkich warunków, zwłaszcza zaś drogą bezpośrednich rozmów z zainteresowanymi państwami.

Z kolei wice-premier Kostow wywołał, że interes ONZ wymaga przyjęcia do tej organizacji tak Bułgarii, jak i Rumunii, Węgier i Albanii. Stwierdził on, że kraj tych nie dopuszcza się do ONZ pod pretekstem ich rzekomej „niedemokratyczności”, podczas gdy toleruje się w łonie ONZ Grecję i proponuje się przyjęcie do niej takich państw, jak Portugalia.

Z kolei wice-premier Kostow mówił z radością o pomyslnym kształtowaniu się stosunków z Jugosławią i złożył hołd marszałkowi Tito.

Bułgaria - zaznaczył mówca - będzie nadal prowadziła politykę zagraniczną, której kamieniem węgielnym jest szczerza przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Polityka ta zmierza również do rozszerzenia braterskich stosunków z nową Jugosławią i wszystkimi krajami słowiańskimi oraz do pogłębienia przyjaźni z demokratycznymi sąsiadami i wszystkimi narodami demokratycznymi świata.

Bułgaria jest również lojalna wobec demokracji zachodniej i wobec wszystkich instytucji międzynarodowych.

Charakteryzując pomyślny rozwój stosunków Bułgarii z szeregiem krajów, w

cepremier Kostow wspominał o układzie handlowym z Polską, który - jak stwierdził - przewiduje ścisłą współpracę gospodarczą obu krajów.

Bułgaria - oświadczył mówca - spełnia w powodzeniu swą rolę czynnika stabilizacji pokoju oraz rozwoju braterskiej współpracy między narodami.

Wyraził on żal, że rządy Wielkiej Brytanii i USA walczyły jeszcze postępująco wobec Bułgarii w sposób nieprzyjazny i usiłują mieszać się w bułgarskie sprawy wewnętrzne.

Mówca zakończył wyrażeniem przekonania, że nowa demokracja bułgarska oparta jest na niewzruszonych podstawach i że powrót do przekiętej przeszłości faszystowskiej jest niemożliwy.

W dniu Święta Narodowego Ludowej Republiki Bułgarii poseł Bułgarii w Warszawie dr Paweł Tegaroff z małżonką wyjechał w hotelu Polonia przyjęcie, na które przybyli marszałek Sejmu Kowalski, wice-marszałek Barcikowski, premier Rządu Rzeczypospolitej Cyrankiewicz, wice-premierzy Gomułka i Korczyński, Marszałek Polski - Zymierski, ministrowie - Rzymowski, Świętokiński, Skrzyszewski, Dab - Kociół, Dybowski, Podędorny, Mischejda, Kaczorowski, szef sztabu generalnego - Korczyński w otoczeniu generał, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów - Borman, wice-ministrowie - Leszczycki i Jaroszewicz, minister pełnomocny Olszewski, minister Zaruk - Michalski, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ambasadorowie - ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Czechosłowacji, Turcji, Rumunii, posłowie Szwecji, Norwegii, Holandii, Danii, Hiszpanii, Meksyku, chargé d'affaires Wielkiej Brytanii, Francji, Jugosławii, Finlandii, Szwajcarii, Belgii, Chin, Węgier oraz liczni przedstawiciele prasy, świata artystycznego i kulturalnego stolicy.

**Władysławowi Czajkowskiemu
Podsekretarzowi Stanu w Ministerstwie
Ziemi Odzyskanych**
Zmarłemu w dniu 6 września 1947 r.
Składają hołd jako niestrudzonemu bojownikowi
o zagospodarowanie ZIEM ODZYSKANYCH

Główny Pełnomocnik
Akcji Siewnej
oraz personel Centrali
i placówek terenowych

2589

Dnia 6 września 1947 r. zmarł po krótkich cierpieniach
ś. p. WŁADYSŁAW CZAJKOWSKI
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Ziemi Odzyskanych
Prezes Rady Nadzorczej Polskiej Żeglugi na Odrze
W zmarłym tracimy niestrudzonego szermierza o rozwój
naszego przedsiębiorstwa.

ZARZĄD I PRACOWNICY POLSKIEJ ŻEGLUGI NA ODRZE
Spółki z o. o. we Wrocławiu

2590

Ruch współzawodnictwa i przodownicy pracy - potężna dźwignia naszego rozwoju

(Dokończenie przemówienia min. tow. Mince ze str. 1)

Sądze, że będzie celowym i wskazanym, aby i inne resorty, których pracą wymaga dłuższe szkolenie kadr, jak resort Poczt i Telegrafów, Komunikacji, Żegluga, Odbudowy, postawiły przed sobą proporcjonalne do ich możliwości gospodarczych i potrzeb w sile roboczej zadania w zakresie szkół podobnego typu. Oczywiście, że forma szkół przysposobienia przemysłowego nie może nam przesłać innych form, z których najważniejszą są gimnazja przemysłowe i 3-letnie szkoły przemysłowe. Musimy w 1949 roku mieć w resorcie Min. Przemysłu i Handlu 650 gimnazjów i szkół przemysłowych oraz 120 tys. uczniów w tych gimnazjach, w tym 30 - 40 proc. na Ziemiach Odzyskanych. Ale ani szkoły przysposobienia przemysłowego, ani gimnazja i szkoły przemysłowe nie mogą nam zastąpić zadania przekwalifikowania pracujących już na Ziemiach Odzyskanych personelu.

Przypominam, że w ciągu 2 lat mamy osiągnąć wzrost produkcji o 60 - 70 proc. i w ciągu tych samych dwóch lat wzrost siły roboczej, ma wynosić tylko 35 proc. Musi więc rosnąć wydajność, a to wymaga przekwalifikowania sił roboczych. Dlatego zadaniem Departamentu Kadr, dlatego zadaniem komórek, zajmujących się rekrutacją i szkoleniem siły roboczej we wszystkich Centralnych Zarządach, we wszystkich Zjednoczeniach we wszystkich fabrykach, zadaniem szturmowym, zwłaszcza szturmowym na Ziemiach Odzyskanych - jest jak najszybsza rozbudowa sieci specjalnych, specjalizacyjnych kursów roboczych.

Trzy obiekty sztandarowe

Postawiliśmy przed sobą zadania wzrostu produkcji przemysłowej w ciągu 2 lat dla całosci Ziemi Odzyskanych. Wydaje się, że dzisiaj jest już niewystarczającym stawianiem zadań ogólnych dla całego terenu Ziemi Odzyskanych. Wydaje się, że przyszedł czas, kiedy te zadania z konieczności muszą być lokalizowane. Z tej metody lokalizacji zeszliśmy w specjalnych 'ormach korzystaliśmy już na I i II zjeździe. Co to były nasze obiekty sztandarowe, jak nie lokalizacja określonych zadań produkcyjnych w odniesieniu do określonych obiektów.

Na Pierwszym Zjeździe mówiliśmy o obiekcie sztandarowym, którym była Państwowa Fabryka Wagonów, na II Zjeździe wysunęliśmy 7 wielkich obiektów sztandarowych. Wydaje mi się, że na III Zjeździe, jako obiekty sztandarowe powinnismy już wysunąć nie poszczególne fabryki i zakłady, ale miasta, rejony i województwa.

A jeżeli tak jest, to rzecz jasna, trzeba wysunąć te miasta, te rejony i te województwa, które w dotychczasowym rozwoju Ziemi Odzyskanych nie zajmowały pierwszego miejsca i z tych czy innych względów, słusznie czy niesłusznie, z uzasadnieniem czy bez uzasadnienia, nie otrzymywały na ten rozwój dostatecznych środków i dostatecznych możliwości. Jeżeli tak urozumiemy, zagadnienia obiektów sztandarowych, to ja widzę na te 2 lata, które zostały nam do wykonania Trzyletniego Planu, 3 następujące obiekty sztandarowe: pierwszy obiekt sztandarowy - SZCZECIŃSKI PORT (oklaski), drugi obiekt sztandarowy - MIASTO SZCZECIN CAŁOŚĆ POMORZA ZACHODNIEGO (oklaski) i trzeci obiekt sztandarowy - MAZURY (oklaski).

Pierwszy obiekt - SZCZECIŃSKI PORT - jest jasnym i bezspornym, że Polsce takiej jaka teraz powstaje, nie wystarczy Gdynia i Gdańsk. Jest jasnym i wyraźnym dla każdego, że Polsce, takiej jaka powstaje teraz, potrzebny jest nowy trzeci wielki polski port. Rząd powziął w tej sprawie decyzję. Zamierzenia rządowe sprawnadzają się do tego, żeby na rozbudowę portu szczecińskiego przeznaczyć w przeciągu najbliższych 2-3 lat około 6 miliardów złotych (oklaski), uwzględniając w tym rozbudowę i odbudowę portu i uruchomienie szeregu wtórnych inwestycji, potrzebnych dla portu, w szczególności magistrali węglowej Śląsk - Szczecin.

Mamy osiągnąć zadanie przeładunku węgla w roku 1949 do wysokości 5 i pół miliona ton, przeładunek rudy w roku 1949 - miliona ton. Mamy prowadzić te prace tak, żeby w roku 1950 zdolność przeładunkowa Szczecina mogła wzrosnąć do 7 milionów ton. To jest zadanie realne i to jest zadanie wykonalne. Trzeba nie tracić czasu, trzeba uczynić ze Szczecina - portu obiekt sztandarowy, trzeba osiągnąć te zadania, które przed szczecińskim portem i jego budowniczymi stawia Rząd (oklaski).

Drugi obiekt sztandarowy - POMORZE ZACHODNIE. Trzeba Szczecinowi jako miastu, Szczecinowi poje temu szeroko Wielkiemu Szczecinowi przywrócić charakter wysoce przemysłowego miasta, które zabrała mu wojna. Tu wchodzi następujący obiekt, których odbudowa i rozbudowa musi być forsownie prowadzona w przeciągu najbliższych 2-3 lat, które zostają nam do końca Trzyletniego Planu. W pierwszym rzędzie chodzi o

czyn". Chodzi o zbudowanie drugiego wielkiego pieca, chodzi o zbudowanie aglomeracji oraz koksowni, która by pokrywała zapotrzebowanie obu wielkich pieców, chodzi o fabrykę superfosfatu, o prażalnię pirytu i fabrykę kwasu siarkowego oraz o wytwórnię miedzi, jak również o fabrykę cementu żużlowego, która w roku 1949 powinna osiągnąć produkcję 50 tysięcy ton, a w ramach długofalowego już planu dojść do zdolności produkcyjnej 100 ton.

Jeżeli chodzi o obiekty przemysłowe na terenie wielkiego Szczecina, to mamy dalej jako ważny obiekt fabrykę sztucznego włókna w Żydowinie. Chodzi o to, żeby doprowadzić w ramach tych 2 lat, które nam zostały, produkcję tej fabryki do 3.000 ton. Trzeba forsować rozbudowę Państwowych Zakładów Inżynierii w Szczecinie tak, żeby w 1949 r. doprowadzić do możliwości produkcyjnej 1.200 traktorów rocznie. Trzeba na terenie Szczecina uruchomić przetwórnictwo rybne, jak również fabrykę stali.

Jeżeli chodzi o całość Pomorza Zachodniego, to trzeba rozwój przemysłu na Pomorzu Zachodnim przystosować do tych możliwości rolniczych, które na tym terenie istnieją. Na pierwsze miejsce wysuwa się tu przede wszystkim ziemniaczany, który w kampanii 1949/50 winien posiadać zdolność przerobczą 150 tysięcy ton ziemniaków. Musimy dalej rozbudowywać bazę naszego przemysłu cukrowniczego i postawić na nogi w ciągu tych 2 lat cukrownie w Gryficach i w Kluczewie. Musimy jako podstawę przemysłu, jako bazę na terenie rolnictwa, rozwijać na Pomorzu Zachodnim areal plantacji lnu i konopi z doprowadzeniem go do 4 tys. ha. Musimy rozwinąć przemysł drzewny - kombinat drzewny w Koszalinie, kombinat drzewny w Gryficach, fabrykę mebli oraz formierów w Słupsku. Musimy rozwinąć jeśli chodzi o przemysł mineralny, kamiolony i wapieniki w Czarnogórze pamiętając, że rozwijając rolnictwo tych ziem, musimy stworzyć dla niego bazę maszynową i dlatego wysiłek przemysłu metalowego na terenie Pomorza Zachodniego musi być skierowany na dostarczenie maszyn rolniczych dla rolników tych terenów. Stąd zadanie budowania fabryki maszyn rolniczych w Słupsku i fabryki plugów w Berlinku.

Wszystko to wymaga bazy energetycznej. Dlatego w ciągu tych 2 lat muszą powstać linie 10 tysięcy voltów, łączące Gorzów - Stargard - Szczecin oraz Stargard - Białogrod. Taki jest bardzo ogólny i bardzo gruby rzut oka na te zadania, które stoją przed nami, jeżeli chodzi o drugi obiekt sztandarowy, o obiekt Szczecina miasta i całosci Pomorza Zachodniego.

Trzeci obiekt sztandarowy - MAZURY. Musimy zrobić wysiłek dlatego, żeby w tym okręgu bardzo przez wojnę zniszczonym uruchomić wielki przemysł metalowy. Musimy skończyć z niezdeterminowaniem w sprawie fabryki w Elblągu (oklaski) i stworzyć tam wielką fabrykę ciężkich maszyn. Musimy jednocześnie rozpocząć odbudowę dawnych zakładów "Bus-sing" z wielkim programem wytwórczości karoserii samochodowych. Poza przemysłem metalowym rozwój przemysłu na Mazurach powinien iść ściśle w parze z rozwojem surowcowej bazy rolniczej.

Przemysł cukrowniczy powinien w roku 1949 na tym terenie osiągnąć produkcję ponad 30 tys. ton. W parze musi iść odpowiednie rozszerzenie plantacji. Przemysł włókienniczy w oparciu o uporczywie rozszerzany obszar plantacji lnu i konopi powinien przeprowadzić szeroką rozbudowę roszarni w Szczytnie i Bartoszycach. Przemysł drzewny oparty na istniejącej bazie surowcowej musi przeprowadzić rozbudowę obecnie czynnych 5 zakładów i odbudowę 3 następnych, przy czym specjalną uwagę winna być zwrócona na produkcję sklejek i formierów w Morągu oraz na rozbudowę zakładów w Szczytnie.

Takie są w ogólnych zarysach podstawowe zadania na te dwa lata dla trzeciego obiektu sztandarowego naszego obecnego Zjazdu - dla Mazurów.

Co będziemy budować w planie długofalowym?

Mówiliśmy dotychczas o zadaniach w zakresie budownictwa ograniczonego datą 1949 r. Mówiliśmy dotychczas o zadaniach w zakresie budownictwa przemysłowego, którego efekty w postaci gotówkowej produkcji dadzą się odczuć już w 1949 r. Ale trzeba sobie powiedzieć, że nie można odcinać mechanicznie tego, co się będzie robiło do 1949 r. od tego, co się będzie robiło po 1949 r. Gdyby tak było, to rzeczą jasną jest, że po skończeniu planu trzyletniego nastąpiłaby olbrzymia luka i przerwa zanim można byłoby uruchomić następny plan długofalowy. Trzeba już w ramach planu trzyletniego myśleć i nie tylko myśleć, a zbierać środki, projektować i budować to, co sięga poza trzyletni plan, to co da efekty po roku 1949.

Zawczasem jest jeszcze, nawet na teraz i na najbliższą przyszłość

gofalowego planu, ale trzeba, żeby trzeci Zjazd wiedział, co zacznemy budować, jeżeli chodzi o wielkie obiekty przemysłowe, obiekty, których produkcja wyrasta poza 1949 rok, co zacznemy budować w 1948 i 1949 roku na Ziemiach Odzyskanych. Polska była i jest krajem, który nie ma dostatecznej ilości żelaza. Mrzonką byłoby dalsze uprzemysłowienie Polski bez postawienia przed sobą zadania budowy nowej, wielkiej nowoczesnej huty (oklaski). Ta huta nie będzie mogła być zbudowana do 1949 r., ale ta huta musi być rozpoczęta w tych 2 latach, które dzielą nas od końca trzyletniego planu. Najbardziej dogodnym punktem dla budowy tej huty jest rejon GLIWIC.

STAWIAMY PRZED SOBĄ TO ZADANIE STWORZENIA NOWEJ HUTY W REJONIE GLIWICKIM, HUTY Z PRZETWORCZOŚCIĄ MILIONA TON STALI SUROWEJ I 750 TYSIĘCY TON WYROBÓW WALCOWANYCH (oklaski).

Mgliste są jeszcze i niewyraźne zarysy planu długofalowego, ale wiadomo, że plan ten będzie się opierał na rozbudowie energetyki. Podstawowym ogniwem tej energetyki będzie wielka siłownia w MIECHOWIE CACH, siłownia na 200 tys. kilowatów, oparta o miał węglowy pobliskich kopalni na Ziemiach Odzyskanych. Nie zbudujemy tej siłowni do 1949 r., ale musimy ją projektować i zacząć budować w tych latach, które nam pozostają do 1949.

Kraj nasz dotychczas nie produkował miedzi. Musimy postawić przed sobą zadanie uruchomienia kopalni rud miedzianych w okolicach BOLESŁAWCA na Dolnym Śląsku. Jednocześnie musimy w oparciu o anhydryt rozpocząć budowę fabryki kwasu siarkowego, opartej na surowcach krajowych z osiągnięciem takiej produkcji, która zlikwidowałaby zagadnienie deficytu kwasu siarkowego w Polsce (oklaski).

Wiemy, że budujemy wiele już teraz, a będziemy budować jeszcze więcej w planie długofalowym. Dlatego już teraz musimy myśleć o stworzeniu nowego ośrodka przemysłu cementowego, o tym, żeby w oparciu o miejscowe surowce mine-

ralne i bliski węgiel odbudować cementownię OPOLE - PORT, która by osiągnęła produkcję 400 tysięcy ton.

Wreszcie piąty obiekt z rzędu tych obiektów, sięgających poza 1949 r., to wielka kopalnia węgla „Gigant” koło BYTOMIA, kopalnia, która w ostatnim swym rozwoju ma dać produkcję 3 milionów ton rocznie (oklaski).

Zadania, które sobie stawiamy na dwa lata, które sobie stawiamy do rozpoczęcia w tych 2 latach z myślą o przyszłości, są zadaniami olbrzymimi. Tworząc plan trzyletni, stawialiśmy przede wszystkim na własny, polski wysiłek. Jeżeli założyliśmy w planie trzyletnim nakłady kapitału zagranicznego, to założyliśmy je w rozsądnych granicach, w granicach 20 proc. całosci nakładów.

Powstaje pytanie, czy w obecnej sytuacji międzynarodowej politycznej i gospodarczej, w obecnej stawce posiadaczy kapitałów zagranicznych na rozbudowę Niemiec, czy w tej obecnej sytuacji wskazanym jest stawianie sobie tak wielkich zadań i czy te wielkie zadania bez nowego dopływu kapitałów zagranicznych są możliwe do wykonania?

Podstawa naszych sukcesów gospodarczych

Są możliwe do wykonania. Są możliwe do wykonania po pierwsze dlatego, że chociaż nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę, jeżeli chodzi o kredyty przewidziane w Planie Trzyletnim to dość poważna - powiadam dość poważna - część tych kredytów w rezultacie już zawartych umów handlowych i gospodarczych, umów przewidujących kredyty towarowe, dość poważną część tych kredytów już dziś można być uważaną za zagwarantowaną.

Są możliwe po drugie dlatego, że w tej naszej ciężkiej pracy nie jesteśmy sami i że możemy liczyć w okresie ciężkich trudności na pomoc, której przykładem jest kredytywa sprzedaż 300.000 ton zboża przez Związek Radziecki w okresie kiedy odmówiono nam albo zredukowano do minimum przydziały zboża na Zachodzie. (oklaski).

Są możliwe po trzecie wreszcie

dlatego, że stanowią kraj o nowym ustroju gospodarczym.

PRAWDA JEST, ŻE HISTORIA NIE ZNA ŻADNEGO NOWEGO KRAJU KAPITALISTYCZNEGO, KTÓRY BY SIĘ POWAŻNIE ROZWINĄŁ PRZEMYSŁOWO BEZ WIELKIEJ WYDATNEJ POMOCY ZAGRANICZNEJ. ALE MY NIE JESTEŚMY KRAJEM KAPITALISTYCZNYM - MY JESTEŚMY KRAJEM O NOWYM TYPIE GOSPODARKI, MY JESTEŚMY KRAJEM, KTÓRY POSIADA ŹRÓDŁA AKUMULACJI, NIEDOSTĘPNE DLA KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH, BO MYŚMY ZLIKWIDOWALI MARNOTRAWSTWO WIELKOKAPITALISTYCZNE, MYŚMY SKONCENTROWALI NASZĄ GOSPODARKĘ PRZEZ SYSTEM PLANOWY, BO MY WRESZCIE MAMY MOŻNOŚĆ SIĘGNIECIA DO NIETYCZERNYCH ZAPASÓW I TWÓRCZYCH REZERW SIŁ LUDOWYCH I TWÓRCZEGO LUDOWEGO ENTUZJAZMU. (oklaski).

Mamy możliwość przeprowadzenia do końca planu 3-letniego i mamy możliwość przygotowania podstawy do dalszego długofalowego, niezmiernie dalekiego niż trzyletni plan, sięgającego wysiłku.

Rzecz jasna, że te wielkie zadania nie przyjdą nam bez wielkich i trudnych wysiłków. Rzecz jasna, że te wielkie zadania nie będą mogły być wykonane bez przełamania szeregu oporów, szeregu niezrozumień, szeregu przejawów zacofania społecznego i gospodarczego. I jednym z odcinków, na którym musi być to zacofanie i opór najprędzej przełamane, jest odcinek eksportu.

Nie ma wzrostu konsumpcji bez wzrostu eksportu

Jesteśmy krajem, wyposażonym tylko w niektóre surowce. - krajem, który musi importować surowce dla pracy przemysłu, przez pewien czas jeszcze żywność dla życia ludności i materiały inwestycyjne dla dalszego swego rozwoju. Tych inwestycji, tych surowców i tej żywności, dokąd one będą potrzebne, nikt nam nie da za darmo.

Przybliżenie w roku 1947 całość naszego eksportu sięgnie około 300 milionów dolarów. Ale trzeba pamiętać, że w roku 1949 plan zakłada powiększenie tego eksportu do 560 milionów dolarów, czyli chodzi o prawie podwojenie eksportu. Głównym artykułem naszego eksportu jest węgiel. Ostatnio przychodzi z pomocą włókno, cukier, porcelana, szkło, cement i niektóre wyroby metalowe, ale trzeba zdawać sobie sprawę, że wachlarz artykułów eksportowych musi być niezmiernie szeroko rozwinięty, nie tylko na wyroby przemysłowe, gdyż przemysł nie może nieść na sobie ciężaru całosci eksportu a nasze rolnictwo musi zacząć eksportować. Po woli i stopniowo w miarę wzrostu produkcji i narastania dochodu całego kraju, muszą się włączać coraz nowe artykuły do naszego eksportu.

Musimy wszyscy zrozumieć, że my eksportujemy po to, żeby importować - że my importujemy po to, żeby produkować i inwestować - że my produkujemy i inwestujemy po to, żeby konsumować. Nie ma wzrostu konsumpcji bez wzrostu eksportu.

Wszelkie zacofanie na tym odcinku, wszelkie niestaranność, wszelka lekomyślność na tym odcinku, muszą być przełamane. - Przed całym kierownictwem przemysłu stoi jako centralne zagadnienie, zagadnienie eksportu, zagadnienie staranności, solidności, jakości w eksporcie, wielkości eksportu (oklaski).

Nie ulega wątpliwości, że przemysł, który rozwijał już niejedno wielkie zagadnienie, rozwłaje i zagadnienia eksportu i że do przemysłu przyłącza się i dalsze dziedziiny gospodarki narodowej, w pierwszym rzędzie rolnictwo.

O rewolucję techniczną w polskim przemyśle.

Chciałbym wreszcie na zakończenie poruszyć sprawę moim zdaniem najważniejszą, mianowicie sprawę nowych, przemysłowych, rewolucyjnych zjawisk, które zachodzą u nas ostatnio w zagadnieniach pracy. Można powiedzieć, że jesteśmy tutaj na początku wielkiego przełomu. Jeżeli dzisiaj doszliśmy do tego, że nazwisko szarego górnika Pstrowskiego zna już cały kraj (oklaski), jeżeli doszliśmy do tego, że to nazwisko przyjmowane jest przez Zjazd elity przemysłowej najburzliwiej oklaskami, to znaczy to, że coś zmienia się u nas w Polsce w dziedzinie zagadnień pracy - tzn., że jesteśmy u źródła nowego ruchu, ruchu, któremu dane jest rewolucjonizować nasze życie gospodarcze.

Zastanówmy się, jak powstał ten ruch. Wczoraj na konferencji prasowej jeden z dziennikarzy zadał pytanie, które zdaje się brzmiało w ten sposób: Jak się Ministerstwo Przemysłu i Handlu odnosi do inicjatywy - tutaj następuje nazwa gazety - w zakresie ruchu współzawodnictwa pracy?

To jest pomyłka. Inicjatywa nie wyszła od gazety, inicjatywa nie wyszła od Ministerstwa Przemysłu i Handlu, inicjatywa nawet nie wyszła od związków zawodowych, a właściwie nie wyszła od zarządów związków zawodowych - inicjatywa wyszła od Pstrowskiego i od takich jak Pstrowski.

To co cechuje ten ruch, to jest po pierwsze żywiołowość. Czy ten ruch powstał pod presją administracji fabryk albo czy był zorganizowany przez organizację w fabrykach? Ja wam powiem koleży w zaufaniu, między nami, chociaż to może trochę psuje nastrój, że były takie administracje, które ten ruch chciały zamarynować, albo które były niedostatecznie dalekowzroczne, żeby zobaczyć, że to jest wielka rzecz. Ten ruch powstał żywiołowo, ten ruch powstał w rezultacie inicjatywy z dołów.

Jaka jest druga charakterystyczna cecha tego ruchu? Ten ruch nie tylko powstał żywiołowo, ale ten ruch rozwija się niezmiernie szybko i burzliwie. Wystarczyły odgłosy ze Śląska, żeby odezwała się Łódź. Czy to, że cała Polska zna nazwisko Pstrowskiego, czy to, że ten ruch jest zaraźliwy, czy to nie wskazuje na to, że ten ruch głęboko dojrzał, że ma głęboką podstawę społeczną? Dlatego teraz ten ruch może się rozszerzać i będzie się rozszerzał dalej z wielką szybkością? Dlatego, że wolno, bo te rzeczy wymagają czasu, ale teraz dopiero do całej klasy robotniczej w całej pełni dociera świadomość, że pracuje ona dla siebie, a nie dla eksploatatorów. (Oklaski). Dlatego, że dopiero teraz w małym jeszcze stopniu i niedostatecznym - jak bardzo niedostatecznym, to my o tym naj lepiej wiemy - następuje pewna namaterialna, ograniczona jeszcze poprawa bytu klasy robotniczej.

Trzeba ten nowy ruch otoczyć opieką i pielegnować dlatego, że ten ruch to jest największa gwarancja naszej przyszłości. Co to znaczy otoczyć opieką i pielegnować? To znaczy po pierwsze zwalczać opory administracji tam, gdzie one jeszcze są, a one jeszcze gdzieśgdzieś są, przeciwko rozwojowi tego ruchu. To znaczy zwalczać nie tylko opory administracji, ale zwalczać również opory tam, gdzie one są, a one jeszcze są wśród niektórych zacofanych robotników, a nawet grup robotników. To znaczy po drugie, ułatwiać wszechstronnie wysiłki przodowników pracy, pomagać im organizować warsztat pracy, pomagać im dobrze organizować dzień pracy. Potrzebie, to znaczy dbać o materialną rekompensatę przodowników pracy. To znaczy po czwarte, popularyzować tych przodowników pracy, tak, aby ich nazwiska znał zakład, miastokraj. To znaczy po piąte, otaczać ich na każdym kroku uwagą, szacunkiem, miłością. (Oklaski).

Oto nasze zadania na dzisiaj w stosunku do ruchów współzawodnictwa i w stosunku do przodownictwa pracy. Ale trzeba patrzeć dalej. Trzeba sobie powiedzieć, że dzisiejszy ruch współzawodnictwa nie stanowi jeszcze rewolucji technicznej. Cóż to jest dzisiejsze współzawodnictwo i dzisiejszy przodownik pracy? To jest skrupulatne wykonywanie swoich obowiązków, to jest zachowanie wzorowej dyscypliny w pracy, to jest dobre zorganizowanie miejsca pracy i dobre zorganizowanie dnia roboczego - to jest wielki i sumienny wysiłek. To na dzisiaj wystarczy, ale na jutro, to już nie wystarczy. Trzeba, żeby ten wielki wysiłek połączył się z wielkimi i gruntownymi zmianami technicznymi. I trzeba, żeby tej fal, która wyszła z dołu od mas, tej fal współzawodnictwa, tej fal przodowników pracy wyszła na spotkanie zorganizowana polska technika i polska nauka (oklaski). Trzeba, żeby powstał generalny plan technicznych ulepszeń w przemyśle, renowacji, racjonalizacji, postępu. I jeżeli to, co dały masy w postaci ruchu współzawodnictwa i przodowników pracy, połączy się z tym, co da polska technika w postaci generalnego planu technicznych zmian w przemyśle, to otrzymamy rzecz wielką - REWOLUCJĘ TECHNICZNĄ W POLSKIM PRZEMYŚLE (oklaski).

Polski przemysł i kierownicy polskiego przemysłu w postaci żywiołowego ruchu współzawodnictwa i ruchu przodowników pracy, uzyskali nową wielką dźwignię. Tylko ślepy nie udołowy z tej dźwigni nie będzie korzystał. My nie chcemy być ani ślepy, ani nieudolnymi. MY CHCEMY CHWYCIĆ ZA TE POTĘŻNĄ DŹWIGNIĘ, KTÓRĄ NAM DAŁA POLSKA KLASA ROBOTNICZA. MY CHCEMY OSIAGNĄĆ SYSTEMATYCZNĄ PRACĄ REWOLUCJĘ TECHNICZNĄ W POLSKIM PRZEMYŚLE. MY CHCEMY ZBUDOWAĆ I MY ZBUDUJEMY SUWERNĄ GOSPODARKĘ I POLITYCZNIE, SZCZĘŚLIWA, KWITNĄCA POLSKĘ (huczne oklaski i glosy brawo).



W ósmą rocznicę śmierci tow. Mariana Buczka

- Tow. Marian Buczek - to wzór żołnierza - rewolucjonisty, żołnierza - patrioty. Jego bohaterska śmierć zagrzewała tysiące PPR-owców do walki zbrojnej z okupantem niemieckim. Jego tradycje walki o Niepodległość Polski stały się drogowskazem dla naszej partii. (Wiesław)

W wrześniu 1939 roku, wówczas, gdy Polska ginęła w kleszczach pancernego uścisku armii hitlerowskich, zginął również w obronie Jej Niepodległości Marian Buczek. Zginął pod Warszawą w walce z Niemcami. Dziś przypada rocznica Jego bohaterskiej śmierci. Zginął za Polskę i Jej Niepodległość w kilka dni po wyważeniu bram więziennych i wydostaniu się na wolność. To warzysz naszej pracy i walki zginął w chwili, gdy ci, którzy go przez 16 lat trzymali za kratami, opuszczając wojsko i naród uciekali za granicę. Nikt nie dawał rozkazu tow. Marianowi, aby pod Ożarowem stanął na czele grupy żołnierzy i prowadził ich do ataku na pozycje niemieckich karabinów maszynowych. Ten rozkaz poddyktowało mu to samo uczucie, które kazało mu w murach więzienia zgłosić się na ochotnika do walki z agresją niemiecką. Wiernie wypełnił swoją ochotniczą służbę dla Ojczyzny, służbę, której zabronić mu chciała reakcja. (Wiesław)

Z notatnika WARSZAWY

PROGNOZA NA DZIEŃ 10.9. BR.
Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami. Temperatura w ciągu dnia od 16 do 20 st.
Umiarkowane, na Wybrzeżu dość silne i porywiste wiatry południo zachodnie i zachodnie.

Gdzie się podziła słonina?

Już od dłuższego czasu odczuwamy w stolicy brak słoniny. Gospodzie warszawskie wytargowały sobie po znajomości i rzetelnie kłótwę kilo słoniny, ale tylko jako dodatek do mięsa. A przecież bywa i tak, że pozycja „mięso” nie powtarza się zbyt często w skromnym budżecie pracownika stolicy. Co wtedy? Użytkownik ma! Dostać trudno, drogie i mało wydajne.

Najwyższy czas, aby Miejski Resort Zooparkiem znalazł wyjście z „kryzysu słoninowego”.

Jakie są jego przyczyny? Otóż przyczyną są zasadniczo dwie: pierwsza — to polityka rzeźników, którym opłaca się handlować mięsem, a nie opłaca słoniną, na której mają słoninkowo dużo mniejszy zarobek. W konkurencyjnej rzeźnicy warszawskiej kupują mięso ostaki wyjątkowo „na miarę”. Słoniną zaś sprzedają tylko takie, nie otrzymują z Centrali Mięsnej na Pradze.

Jaka wplywa na rzeźników mają odpowiednie resorty miejskie — nie wiemy. Wyższe nam się jeździ, że sprawa ta wymaga rozpatrzenia i uregulowania.

Drugą przyczyną zmniejszenia słoniny to nierozwójca cennika żywnościowego. Jeżeli w województwie, sąsiadującym z warszawskim, uwzględniony cennik określa maksymalną cenę słoniny na 320 zł, w Warszawie zaś na 250 — można było się spodziewać, że gospodarze będą sprzedawali tańsze poświadczenia, który skrupuła dla województwa zachodnich. Handlarze ci płacą za żywność o 20 zł na kilogram więcej. Gospodarz zaś sprzedawca zawsze temu, który może zapłacić więcej.

Wyodrębnienie cennika na artykuły mięsne dla województwa warszawskiego i sąsiednich zapobiegłoby w poważnym stopniu wycofaniu artykułu pierwszej potrzeby, jakim jest słonina.

W „Miesiącu Odbudowy”

Łódź — Warszawie

SOK-owcy co godzinę wywożą 30 wagonetek gruzu

W poniedziałek wieczorem witaliśmy na dworcu Głównym — 140-osobową grupę podchorążych służby ochrony kolei. Są to ewelii Oficerskiej Szkoły Polityczno - Wychowawczej w Łodzi. Teraz, kilka dni przed promocją, przybył by pomóc w odbudowie stolicy.

W parku Traugutta, ustawiły się równie szeregi podchorążych. W krótkich słowach przemówił do nich pułkownik Adrian i major Dąbrowski, stawiając im za wzór młodych ochotników z Batalionu Odbudowy.

Członek naszej Partii, towarzysz Kostoń wychowanek szkoły święci przykładem ofiarności i zapału. Nie skorzystał on z przysługującej

mu miejsca w domu wypoczynkowym. Wziął urlop i przyjechał odgruzowywać stolicę. Z Warszawą nie łączy go żadne wspomnienia. Urodził się na Śląsku, pracował w kopalniach francuskich. Teraz wrócił do Ojczyzny.

Pracuje w Warszawie trzy dni. Przez ten krótki czas pozyskał sympatię wszystkich kolegów i dowództwa Batalionu Odbudowy.

Ochotnicy z brygady czeskiej stawiają go sobie za wzór i twierdzą zgodnie, że „takiego zapaleńca jeszcze nie widzieli”. A pracowali przecież nie tylko w Polsce, bo w Bułgarii i Jugosławii.

Wczoraj rano zaczęli SOK-łóć pracę i to pracę nie lada. W ciągu jednej godziny wywieźli 33 wagonetki gruzu. Przez pół dnia waliły się stropy zburlonych gmachów przy ul. Zielnej. Oczyszili oni 3.000 cegieł i rozbili pięć ogromnych filarów żelbetonowych.

W godzinach popołudniowych stanęło 20 SOK-łóć do wysięgu pracy z brygadą czeską. Tow. Kostoń, który chciał zebrać 20 ochotników, znalazł się w nie lada kłopotcie, wystąpił bowiem 57. Nikt nie chciał zrezygnować z przyjęcia go do oddziału „szturmowego”. Każdy

miał ambicję stać się tym najlepszym.

Rezultaty współzawodnictwa nie są jeszcze wiadome i podamy je w numerze jutrzejszym. Rekord należy do tychczas do grupy młodzieży polskiej, która w 40-osobowym składzie wywoziła w ciągu 4 godzin 48 wagonetek gruzu. Drugie miejsce zajmuje brygada bułgarska.

P. S. Musimy popępnąć małą niedyskrecję i zdradzić, że jeden z SOK-istów mówi za dwóch. Jest brzocho-moćca. Można sobie wyobrazić miny przechodniów, którzy widzą JEDNEGO człowieka, JEDNĄ łopatę i słyszą dwa głosy — bas i sopran. (d)

Kto wygra?



W dniu wczorajszym Brygada Pracy stanęła do współzawodnictwa nad odgruzowaniem Warszawy

System premii w przedsiębiorstwach

Dnia 8 bm. na zebraniu Prezydium Zarządu Miejskiego uchwalono wprowadzenie w dalszym ciągu systemu premiowego dla pracowników garaży, drukarni i działu elektrycznego MZK.

W opracowaniu znajduje się system plac premiowych dla pracowników Rzeźni Miejskiej.

Warszawski ruch zawodowy prowadzi walkę z drożyzną

W poniedziałek w Warszawskiej Radzie Związków Zawodowych odbyło się pod przewodnictwem 3 sekretarza Rady, Bronisława Sokolowskiego, zebranie w sprawie walki z drożyzną.

W zebraniu wzięli udział delegaci poszczególnych związków zawodowych. Przedstawiciele Rad Dzielnicowych i delegaci większych zakładów pracy, m. in.: Elekrowni, Gazowni, MZK.

Ze sprawozdań delegatów wynika, że niektóre związki, jak np. Budowlani, Handlowcy, Kolejarze i Spółdzielcy biorą bardzo czynny udział w akcji i mają za sobą poważne osiągnięcia. W niektórych związkach ok. 15% członków pracuje w lotnych komisjach Kontrol. Cen. Słabo prowadzą akcję związki: Transportowców, Służby Zdrowia, Spożywców i Państwocwów. Delegaci niektórych instytucji uskarżali się na trudności zwolnienia z pracy członków Komisji Kontrol. Cen.

Przewodniczący zebrania, Sokolowski, sumując dyskusję, wezwał zgromadzonych do społecznego aktywności i do walki z drożyzną. W tym samym czasie zmienił swój kurs „9”. Zamiast do Placu Zbawienia.

„25” bije rekord długości

Dziś dzielimy się chętnie z naszymi czytelnikami, informacjami, jakie otrzymaliśmy na wczorajszej konferencji prasowej w MZK.

Pierwsza zmiana dotyczy „10”. Od dnia dzisiejszego będzie ona kursować od ul. Szańsica do Pl. Unii Lubelskiej. Dzięki uruchomieniu tej linii zostanie odciążony dworzec kolejowy. Następnie przyjdzie kolej na „25”. Około 20 września, a może i wcześniej, wozy tej linii będą łączyć Plac Narutowicza z Pragę.

W tym samym czasie zmienił swój kurs „9”. Zamiast do Placu Zbawienia.

Jak będziemy jeździć po Warszawie? Coraz dłuższe linie — coraz krótsza droga

Nie ma chyba mieszkańca stolicy, którego by nie interesowały sprawy tramwajowe, trolleybusowe, autobusowe i w ogóle komunikacyjne. Któż może pozostać obojętny wobec zagadnienia czy autobus na linii „O” będzie kursował co 40 minut czy co 10 minut, albo czy z Placu Narutowicza dostanie się na Pragę, po przejeździe w labiryncie, czy też jednym „numerem” prościutko jak ul. Albo, któremu to członkowi Społecznej Ubezpieczalni (któż nim nie jest) nie zależy na tym, aby do ZUS dostał się tramwajem, a nie „per pedes”.

Zmiany w liniach autobusowych i trolleybusowych nastąpią trochę później, ponieważ są uzależnione od nadjeżdża nowych transportów wozów.

Linia „O” naturalnie zostanie uzupełniona. Linia „U” pojedzie od Placu Trzech Krzyży, Książęcą, Wybrzeżem Kościuszkowskim, do Rady Związków Zawodowych.

W listopadzie br. ukażą się w węzłowych punktach ruchu tramwajowego zegary elektryczne. Ogółem ma być ich 30 sztuk. Były zamówione w fabryce w Świdnicy jeszcze w marcu. Początkowo miały być synchronizowane. Ponieważ jednak prąd pada czasem psikusy dopływają nierównomiernie i zegary godzinę np. 8 mogłyby śpieszącym do pracy ludziom wskazywać o godz.

12, zamówienie zmieniono i będą one miały jedynie sprężyny naciągane elektrycznie, co je uniezależni od niestabilności prądu.

Równocześnie dowiadujemy się, że tabliczki orientacyjne, wskazujące kierunek i trasę wozów tramwajowych i autobusowych, będą sukcesywnie uzupełniane.

Hale Mirowskie dadzą schronienie Schaussionowi

2-miejsce targi z BOS o oddanie Hal Mirowskich na garaże autobusowe opóźniły znacznie ich remont. Prace jednak trwają. Hala o powierzchni 3.000 m², mogąca pomieścić 60 autobusów, jest już prawie oszalona, a dach do 1 października ma być położony. Schaussion znajduje tu wreszcie schronienie. (kg)

2-miejsce targi z BOS o oddanie Hal Mirowskich na garaże autobusowe opóźniły znacznie ich remont. Prace jednak trwają. Hala o powierzchni 3.000 m², mogąca pomieścić 60 autobusów, jest już prawie oszalona, a dach do 1 października ma być położony. Schaussion znajduje tu wreszcie schronienie. (kg)

Obecność obowiązkowa. ZEBRANIA KÓŁ PPR I PPS Dnia 10 września odbędzie się na ośrodkach fabrycznych zebrania kół PPR i PPS, na których zostaną wygłoszone referaty nt.: „Sytuacja międzynarodowa i zagrożenie suwe nności narodów”.

o godz. 15.30 „MZK Kawęczyńska” (Kawęczyńska 16), o godz. 16 „Piętkowski”, o godz. 16.30 „Huta Klimczak” (Radziwińska 116).

ZEBRANIE AKTYWU KOBIECEGO Dnia 10 września o godz. 16 w lokalu Komitetu Dzielnicowego Południe (Czerwonego Krzyża 21/23) odbędzie się zebranie Wydziału Kobiecego Dzielnicy Powiśle.

Obecność członków wydziału obowiązkowa.

PORADY PRAWNE Tow. adwokat, Jan Balicki wznowił po powrocie z urlopu udzielanie bezpłatnych porad prawnych dla członków Partii. Skierowania wydaje Wydział Organizacyjny Komitetu Warszawskiego PPR (Al. Jerozolimskie 57).

Pomoga *owarzyszom Członkowie kół PPR i PPS przy Biurze Kontroli Stołecznej Rady Narodowej uchwalił na wspólnym zebraniu, dzień 14 września poświęcić pracy przy odgruzowaniu placu i do mu PPS na Woli. (kg)

Ostrożnie! — jajka... Szmuglowany tytoń i 10 bimbrowni ujawniła akcja Ochrony Skarbowej

Przedstawiciele władz skarbowych urządziły wczoraj lotną kontrolę na Dworcu Wschodnim. Tym razem chodziło o wykrycie tytoniu, który szmuglerzy przywożą do Warszawy lubelskim podziemiem. Rewizja podejrzanych pakunków niektórych pasażerów nie przyniosła żadnych rezultatów. Ale funkcjonariusze Ochrony Skarbowej, znając dobrze pomysły koczujących szmuglerów — zainteresowali się z kolei bagażami wagonów towarowych.

Jeden z urzędników zwrócił uwagę na trzy wielkie skrzynie, opatrzone napisami: „Ostrożnie, jajka”. Ponieważ po transport ten nie zjawiał się jako właściciel, sprawdzono kwit przez wozow. Okazało się, że jajka nadane zostały w Lublinie, bez podania nazwiska hurtownika. Beziemną przesyłkę poddano więc szczegółowej rewizji.

Jakież było zdziwienie przygodnych widzów, kiedy po otworzeniu jednej ze skrzyń, spod warstwy jajek wyjątkowo... lścisze tytoń. Parła kilkudziesięciu kilogramów szmuglowanego tytoniu została skonfiskowana i przekazana do Monopoli Tytoniowego.

Równie efektywne rezultaty przyniosła akcja Brygady Ochrony Skarbowej, przeprowadzona ostatnio na liniach podwarszawskich. W ciągu paru dni wykryto kilkanaście potajemnych gorzeln i urzędzenia do rektyfikacji spirytusu bimbrowego.

Ogółem, w wyniku ostatniej akcji, Brygada Wschodnia Ochrony Skarbowej wykryła 10 potajemnych gorzeln i 3 rektyfikacje. Poza tym spisano protokoły 30 osobom za handel bimbrem, a 13 za swojaki. (g)

Rozpoczęły się zawody o mistrzostwo Wojska Polskiego

Wczoraj rano na stadionie przy ul. Łazienkowskiej rozpoczęły się zawody sportowe o Mistrzostwa Wojska Polskiego. Kto zdobędzie w nich palmę pierwszeństwa, w tej chwili jeszcze nie wiadomo. Ale wiemy natomiast, jakie i od kogo nagrody czekają na zwycięzców. Od paru dni mają możliwość dokładnie je obejrzać przechodnie, mijający skrzyżowanie Al. Sikorskiego i Brackiej.

W witrynie, udekorowanej białoczerwonymi flagami, wywieszony jest artystyczny plakat: „II zawody sportowe o Mistrzostwa Wojska Polskiego”. Na czerwonej draperii rozmieszczone są nagrody w postaci posągów oraz pucharów z brązu. Na pierwszym planie wystawiony jest posąg atlety z wyżej wspomnianym napisem: „Nagroda przedchodnia Marszałka Żymierskiego dla zwycięzcy zespołu w zawodach sportowych o Mistrzostwa WP”.

Obok stoi ogromny puchar, który otrzyma zwycięski zespół w strzelaniu bojowym. Nagrodę tę im. generała Karola Świerczewskiego ufundował pracownik II Wiceministerstwa Obrony Narodowej. Wśród kilkunastu wystawionych nagród znajduje się m. in. odlew brązowy „Dyskobola”, ufundowany przez Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Żołnierza oraz figura strzelca, stanowiąca nagrodę Ministerstwa Rolnictwa.

Poza tym wystawione są też nagrody ufundowane przez Zw. b. Węzlinów Polit., Zarz. Gł. ZWM, Zw. Samopomocy Chłopskiej oraz szereg innych. Ogólny zachwyt budzi artystycznie wykonana w brązie Syrena z tarczą i mieczem, którą Zarząd Miejski wyznaczył dla zwycięzcy zespołu w boksie. (g)

Uwaga „studentki”!

Otrzymał komunikat z Bratniej Pomocy UW. „Towarzystwo Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Warszawskiego donosi, że po miesiącu zaczęły już kursować wysłane przez lotną patrolo kontrolne. Patrolom tym, wyposażonym w odpowiednie kompetencje, polecono sprawdzić, czy noszący białe czapki „bratniackie” mają prawo do używania ich.”

Każdy posiadacz czapki musi się wykazać legitymacją TBPSUW. Uwaga studentki — samozwańcy, a zwłaszcza raczej studentki. — Do to wiadomo, że winno są raczej dziewczęta. Biała czapka studentka tak ładnie wygląda na głowie, okrytej loczkami, że trudno się oprzeć pokusie. Lepiej jednak nie. Potem usztyd i nieprzyjemności.

Z sali sądowej! Podpalacz Starówki skazany na karę śmierci

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanął członek niemieckiej Schutzpolizei, podpalacz ghett i Starówki — Wilhelm Perl.

W 1944 r. wstąpił on do oświatowego 2 batalionu policji bezpieczeństwa „Kassel” w Poznaniu, gdzie dał się dobrze we znaki polskiej ludności cywilnej. Natychmiast po wybuchu Powstania 2 batalion został przetranszowany do Warszawy. Wilhelm Perl brał czynny udział

Śladem naszych artykułów Nie manipulować przy lampach ulicznych

Dnia 27 sierpnia ogłaszaliśmy list naszego czytelnika, który zwraca uwagę Dyrekcji Gazowni na rozrzućną gospodarkę przy oświetlaniu miasta. Lampy gazowe zbyt wcześnie są zapalane, a nie gasi ich się często do 6, 7 rano, kiedy to na ulicach jest już zupełnie jasno.

W odpowiedzi otrzymaliśmy od Dyrekcji Gazowni Miejskiej wyjaśnienie, które poniżej ogłaszamy.

W sprawie palenia i gaszenia lamp gazowych, wyjaśniamy, co następuje: Czas palenia i gaszenia lamp jest regulowany przez z góry ustaloną tabelę, opartą na statystyce jasności dni, opracowaną przez PIHM. Zapalanie i gaszenie lamp odbywa się automatycznie, przez odpowiednie zwiększenie ciśnienia gazu w sieci przewodów podziemnych.

W obecnej chwili Gazownia Miejska nie rozporządza odpowiednim materiałem do najzułszych przyrządów, automatów latarniowych tzw. membran, dlatego też automaty nie raz zawiodą. Monter, w którego re-

Wypadki samochodowe i bójki przysparzają pracy Pogotowiu

W ciągu ubiegłego miesiąca Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy lekarzkiej w 824 wypadkach. W ruchu kołowym, sprawcami największej liczby wypadków byli znów złoferzy. Karę ka Pogotowia — w sierpniu 23 razy wyznaczona była do ofiar kawalerskiej jazdy kierowców. Najostrożniej jeździą nasze poczciwe dryndy, gdyż dorożkarze mają na sumieniu tylko 4 katastrofy.

Sporo pracy przysporzyli też w tym okresie Pogotowiu — zbyt krewcy warszawiaczy. W 33 bójkach ulicznych oraz „osobistych” razachunkach, musieli interweniować lekarze.

Mieszkańcy Warszawy nadal nie grzeszą ostrożnością. W sierpniu aż 258 osób skorzystało z pomocy Pogotowia przy sparzeniach, zatruciach itp. Miejskie Pogotowie Ratunkowe w cią-

gu ubiegłego miesiącazywane było 382 razy do wypadków nagłych zachorowań w domu, a przewiozło 451 chorych. (g)

Czarna niewdzięczność

Zabawny wypadek zdarzył się ostatnio w jednym z urzędów śledczych. Przedstawiciel prawa przesłuchiwał, notowanego już parokrotnie w urzędzie, osobnika.

Po przesłuchaniu sędzia orzekł, że nie ma dostatecznych dowodów, żeby podejrzanego zatrzymać.

Promiejący radością oskarżony wyraził sędziemu gorące podziękowanie za tak sprawiedliwy wyrok i bardzo szybko się ulotnił.

Jakież było zdziwienie i rozczarowanie sędziego, kiedy w parę minut po wyjściu „klienta” stwierdził brak czegoś, wiecznie pobra, którym przed chwilą podpisał wyrok uwięzniawczy. Podejrzany, że następne orzeczenia będą już chyba surowsze.

Teatry

TEATR POLSKI (Karłowicza 2): „Hamlet”. Irena KUZMAŁA (Usc. - Marszałkowska) „Szkłana menażeria”.

„MALI” (Marszałkowska 81): godz. 10 „Fymalion” (U. H. Szawa).

„PUNISZCZYNI” (Złota 20) godz. 18 „Człowiek przy szubie Amelci”.

JASKÓŁKA (Marszałkowska 65) „Człowiek na burcie” Cwodzińskiego.

TEATR COMEDIA (Przyziemie) oryżtalizacja wierszy.

TEATR MUZYCZNY „Śladem śmiechów gwinychi”.

Popołudniówki w „Jaskółce” W teatrze „Jaskółka” prowadzone zostają, począwszy od najbliższej niedzieli, popołudniówki. Przedstawienie popołudniowe odbywać się będą w soboty, niedzielę i święta Początek o godz. 16.30.

Kino

PALADIUM (Złota 1) „Ślódma zastanów” poc. 14, 18 i 20.

ATLANTIC (Chmielna 54): poc. 14 18 i 20 „Mielcy jastrząb”.

POLONIA (Marszałkowska 55) „Zwy-cielcy stepów” poc. 14, 18 i 20.

„SILWY” (Marszałkowska 112): poc. 13, 15 i 21 „Złota wrota”.

Kino „SYRENA” (Inżynierska 2) „My z Krasnoludami”.

TECZA (Zoliborz, Suzina 6) „W gorach Jugosławii”.

CYRK Nr 3 — Jagiellońska róg Hukowej codziennie program o godz. 19.30.

Kto chce zostać hydraulikiem?

Dyrekcja Kursów Szkolenia Zawodowego kadr dla odbudowy Warszawy ul. Chocimska 35, przyjmuje zapisy do grupy szkoleniowej hydraulików.

Warunki przyjęcia: ukończenie 7 kl. szkoły powszechnej i odbyty praktyka ślusarska.

Słuchacze Kursów otrzymują ryczałt wyżywieniowy wynagrodzenie za godziny praktyczne. Kursy nie posiadają internatu.

Wydawnictwo

Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redakcja: Komitet redakcyjny
Główny wydawca:
Redaktor Naczelny od 1945 r. 10-11
Sekretarz Redakcji „ ” 10-11

Redakcja

Redaktor Naczelny 85-645
Sekretarz Redakcji 88-228
Kier. działów 44-225

ADMINISTRACJA

czynna od godz. 8-10
Konto P.K.O. w Warszawie 1-100
B.O.K. Oddz. Gł. w W-wie Nr 749
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101

NUMERACJA

zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową

CENNIK ODLUSZKA
dla „GŁOSU LUDU”

W tekście: 1mm a i ssp. do 100 mm — zł. 90.—, 1 mm a i ssp. od 101 do 200 mm zł 110.—, powyżej zł 130.—; Za tekstami: 1 mm a i ssp. do 100 mm zł 60.—, 1 mm a i ssp. od 101 do 200 mm zł 75.—, powyżej zł 90.—; Drukiem: osob. posz. rodz. za jedno słowo zł. 20.—; handl. za jedno słowo zł. 25.—; poszukiwania pracy za 1 słowo zł 10.—; zęby — za 1 słowo zł. 20.—

Netokrotki: 1 mm a i ssp. do 36 mm zł. 60.—, 1 mm a i ssp. od 37-100mm zł. 75.—, 1 mm a i ssp. od 101-156 mm zł 90.—, powyżej zł 120.—

W numerach specjalnych i niedzielnych dopłata 30 proc.

Za terminowy druk ogłoszeń nie odpowiadamy

adres Redakcji Administracji
Warszawa nr 4mols 12

Świat pracy Ziemi Odzyskanych nie zawiedzie nadziei narodu

Mowa wiceministra Przemysłu i Handlu tow. Eugeniusza Szyra na Zjeździe Szczecińskim

Dwa lata minęło od pierwszego zjazdu przemysłowego Ziemi Odzyskanych, dwa lata od okresu, w którym uruchomienie setek zakładów pracy przy braku normalnych warunków bezpieczeństwa, wśród chaosu administracyjnego wydawało się zadaniem ponad siły najbardziej dotkniętego przez wojnę i okupację narodu. Zadania pierwszego zjazdu sformułowane przez ministra Mincę, budziły podziw swą śmiałością. Pełniący obowiązek, że głód, niepewność granic, brak kadr technicznych, uniemożliwiły wykonanie zadania. Wrogowie uważali, że są to hasła czysto propagandowe. Niemcy i ich poplecznicy twierdzili, że Ziemia Odzyskana są i będą pasmem ruin i zniszczeń, że po wysiedleniu Niemców Polacy nie potrafią odbudować produkcji przemysłowej i rolniej, nie potrafią uruchomić żeglugi i komunikacji.

Drugi zjazd przemysłowców językiem faktów, cyfr i osiągnięć. Plan zatrudnienia, uruchomienie produkcji, odbudowa państwowej fabryki wagonów, odbudowa portów, mobilizacja środków finansowych dla Z. O. zostały przekroczone. W okresie drugiego zjazdu liczba pracowników zatrudnionych w przemyśle państwowym podległym Ministerstwu Przemysłu wynosiła już 230 tys. osób. 821 uruchomionych i odbudowanych zakładów stanowiło dostatecznie mocny argument wobec naszych wrogów i wobec wątpliwych przyjaciół.

Drugi zjazd zdobył się już na postawienie zadań jakościowych, a nie tylko ilościowych. Zdobyl się przede wszystkim na wysunięcie śmiałego zadania podwyższenia poziomu produkcji przemysłowej Z. O. o 50 proc. w ciągu 1 roku od 2 do 3 zjazdu, o odbudowę nie jednego a wielu standardowych zakładów i to o wiele bardziej zaawansowanych, aniżeli nim był PAFAWAG.

Drugi zjazd wysunął zagadnienie masowego szkolenia zawodowego i masowych szkół typu internatowego dla młodzieży wiejskiej.

Hasła sprzed roku rzeczą stością dnia dzisiejszego

Zadania postawione przed pracownikami przemysłu znów przeszły ognia prób rzeczywistości. Znowu zebraliśmy się tutaj po to, żeby spojrzeć na te hasła i zadania z faktami i cyframi: jak wykonano podstawowe zadanie podwyższenia o 50 procent poziomu produkcji przemysłowej Z. O. w okresie między 2 i 3 zjazdem. Już w czerwcu, a więc w ciągu 10 miesięcy osiągnięto podwyższenie produkcji o 45 proc. Brak danych oficjalnych za miesiąc lipiec i sierpień, ale nie ulega wątpliwości na podstawie cyfr szacunkowych, że cel postawiony zostanie osiągnięty i przekroczony.

Przemysł hutniczy przekroczył poziom produkcji sierpnia 1946 r. o 37 procent. Przemysł metalowy o 68 procent, przemysł włókienniczy o 56 procent. Minister Mincę mówił: „Trzeba, i to jest realne zadanie, aby przemysł węglowy Ziemi Zachodniej osiągnął w przyszłym roku produkcję 19 milionów ton węgla”. Przemysł węglowy w lipcu osiągnął za 7 miesięcy nie tylko planowaną ilość za ten okres, wynoszącą 10.380 tys. ton węgla, ale wydobyl 10.578 tys. ton węgla przekraczając plan wydobycia. Plan za miesiąc sierpień jest wykonany. Plan będzie wykonany i cyfra 19 milionów ton węgla będzie przekroczona.

„Trzeba, aby przemysł cukrowniczy osiągnął w przyszłym roku na tych ziemiach produkcję 150 tys. ton cukru, oznacza to podwojenie produkcji z ub. roku” — mówił jeszcze minister Mincę. Nie wiadomo, czy plan ten będzie mógł być wykonany. Przewiduje się, że kampania, która jest obecnie na początku osiągnie zaledwie 135 tys. ton cukru. Wi- na leży po stronie Państwowych Nie- ruchomości Ziemi, które nie zakontraktowały przewidzianej ilości buraka cukrowego.

„W r. 1947 uwzględniając wzrost produkcji i dalsze wysiedlanie pracowników niemieckich, trzeba będzie na Ziemiach Odzyskanych przyrostu na wysokość 60 tys. ludzi” — mówił minister Mincę.

Jednak już w czerwcu zatrudnienie osiągnęło przyrost ok. 74 tys. Polaków było już 279 tys. w stosunku do 195 tys. z drugiego zjazdu — a więc o 84 tysiące więcej. Werbunek sił pracowniczych został wykonany i plan przekroczony.

Minister Mincę powiedział na drugim zjeździe: „Trzeba sobie postawić na początek skromne zadanie 25 — 30 tys. ludzi w internatach przemysłowych, z tego połowa na Ziemiach Odzyskanych”. Dzisiaj w Szczecinie na defiladzie widzieliśmy 10 tys. członków nowej armii przemysłowej. Do końca 1947 r. będzie 53 szkoły tego typu ze stanem 25 tys.

uczniów, w tym 14 tys. — a więc więcej niż połowa — na Ziemiach Odzyskanych.

Omawiając szczegółowo osiągnięcia przemysłu Ziemi Odzyskanych, minister Szyr stwierdza:

Po gruntownej odbudowie, wyremontowaniu budynków, wybudowaniu hali pomp, odremontowaniu sieci instalacji — ruszył w maju pierwszy wielki piec Huty Szczecin. Produkcja w lipcu 3.350 ton surowki odlewniczej. Stan załogi 1.100. Dalsze prace w toku. Odbudowuje się drugi wielki piec. Buduje się nowa kotłownia. W niedalekiej przyszłości odbuduje się koksownia

Wielkie fabryki, które odżyły na nowo

Fabryka ciężkich obrabiarek dla kolei w Kuźni Raciborskiej. W okresie drugiego zjazdu było to tylko puste hale oraz zniszczone częściowo budynki. Inż. Misiurewicz w tych pustych budynkach po 5 miesiącach zorganizował produkcję i wypuścił pierwszą kołówkę, jedną z najbardziej skomplikowanych obrabiarek. Napływają już zamówienia eksportowe. Zatrudnienie w lipcu — 550 pracowników.

Państwowa Fabryka Silników uruchomiona. 900 pracowników. Budynki wykonane w 50 proc. Produkcja dotąd dała już 325 obrabiarek i pierwszych 21 szt. silników do łodzi motorowych.

Fabryka związków organicznych „Rokita”, dawniej zakłady „Anorgana”, olbrzym zniszczony w 80 proc., pozabawiony urządzeń w 100 proc. Dawna fabryka niemieckich gazów bojowych zatrudnia już obecnie 1.100 polskich robotników. Rozpoczęła produkcję. Zakład będzie się rozbudowywał jeszcze kilka lat, co rok wzmagając produkcję, jako podstawowa baza za przemysłu chemii organicznej.

Kombinat włeniany „Polska Wełna” w Zielonej Górze. Fabryka była bez maszyn, mury rozbite, ani jednego robotnika. Tak było w czerwcu 1946 r. Maszyny wozono, wyszukując je z gruzów nieomal na całych Ziemiach Odzyskanych. Dyr. naczelny Masłowiecki jest byłym majstrzem włókienniczym, dyrektorem technicznym również. Ci ludzie dokonali następujących rzeczy wspólnie z całą załogą: plan uruchomienia wykonali w 100 procentach na 4 miesiące przed terminem; przewidywaną maksymalną cyfra produkcji 60 tys. metrów tkanin wełnianych została osiągnięta już w m. sierpniu a dyrektor naczelny i techniczny oświadczyli, że do końca roku dojdą nie do 60 tys. a do 90 tysięcy m. Stan zatrudnienia 1.350 pracowników. Przy zakładzie żłobek, przedszkole, ambulatorium, świetlica, kursy ze stanem 150 osób, czyli 11 procent załogi.

Zjednoczone zakłady hutnicze w Piensku. Pięńsk był miastem szkła. Stało tam 5 hut i jedna fabryka maszyn szklarskich. Trzeba było usunąć 15 tys. m sześć. gruzu, odbudować 9 kominów, w tym 2 o wysokości 45 m. Trzeba było odbudować w rekordowym tempie 3 mosty, aby ponownie odżyło miasto szkła nad Nysą. Stan zatrudnienia 1.110 osób. Przy ładach przedszkole, Dom Hutnika, dom noclegowy, szpital na 20 łóżek, 128 domów odremontowano dla pracowników.

Fabryka sklejek i płyt stolarskich w Piszku na Mazurach. Stan zniszczeń w 100 procentach. Zakład buduje się całkowicie od nowa. Wykonano 70 proc. budynków, zamalowano 70 proc. maszyn. Uruchomienie produkcji nastąpi w końcu 1947 r.

Rezultaty pracy oszczędnych zakładów i całych gałęzi przemysłu

Sceptycy, szczególnie zagraniczni, karmieni kłamstwami o Polsce, mogli postawić pytanie: — tak, to były zakłady szlendarowe, ale jak wygląda praca w zakładach, które nie zostały wysunięte niejako na pokaz publiczny?

Zacznijmy od Żydowina, od „fabryki sztucznego jedwabiu i prawdziwego entuzjazmu” — jak ją ochrzcił reportażysta „Głosu Ludu”.

W zniszczonych budynkach bez maszyn uparła się załoga, która właściwie miała ten zakład tylko zabezpieczyć, że musi go odbudować. Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego był innego zdania. Chciał skreślić kredyty, ale upór i entuzjazm załogi zwyciężyły. Dziś pracuje tam 800 ludzi.

Zakłady budowy Wagonów i Mostów w Zielonej Górze. Mówiliśmy o nich w zeszłym roku. Warto wspomnieć i w tym roku. 14 listopada 1945 r. minister Mincę polecił uruchomić te zakłady. Z dawnej fabryki łodzi podwodnych zostały tylko wraki urządzeń wewnętrznych. W maju 1946 r. wyszło pierwszych 25 wagonów. A dziś? Dziś pracuje na dwie zmiany 1.400 ludzi.

Fabryka obuwia „Otto” w Odme- cie. Nikt by nie uwierzył, że tam

zdeławastowany zakład będzie dawał w 1947 roku 3.100 par obuwia dziennie, 3 tony sztucznej skóry tygodniowo.

Zakłady Papiernicze w Chrapkowiec były to tylko budynki. Teraz jest 20 ton celulozy, 14 ton papieru dziennie i milion worków papierowych miesięcznie.

Największy udział w produkcji ogólnonarodowej osiągnął przemysł materiałów budowlanych, a mianowicie: 44 proc. zatrudnienia i 47 proc. produkcji. Przemysł drzewny z kolei 45 proc. zatrudnienia i 44 proc. produkcji. Przemysł węglowy 35 proc. zatrudnienia i 33 proc. produkcji. Przemysł fermentacyjny 34 proc. zatrudnienia i 32 proc. produkcji. Energetyka wykazuje największą dysproporcję; 50 proc. zatrudnienia i 28 proc. produkcji. Najmniejszy udział w produkcji ma przemysł elektrotechniczny — ok. 6 proc. Stosunkowo nieznaczny udział przemysł włókienniczy — 15 procent.

Teraz kilka uwag o poszczególnych gałęziach przemysłu. Energetyka: ilość odbiorców miejskich wzrosła prawie do pół miliona. Ilość odbiorców wiejskich do prawie 300 tysięcy. Elektryfikacja i odbudowa sieci elektryfikacyjnych wsi dolnośląskich i innych postępuje naprzód.

Węgiel brunatny. Produkcja węgla brunatnego ma osiągnąć w tym roku 3 miliony 700 tys. ton. Kopalnie są bardzo zniszczone. Borykają się z dużymi trudnościami energetycznymi, ale przede wszystkim zbyt mało było dotąd walki o zastąpienie węgla kamiennego węglem brunatnym wszędzie tam, gdzie to jest możliwe i zbyt mało wysiłku dla uruchomienia chemicznej przerobki węgla brunatnego.

Na uwagę zasługuje przemysł metalny nie żelaznych. W dziedzinie odlewów specjalnych stopów i lutowni fabryki Ziemi Odzyskanych wysunęły się na czołowe miejsce. Nasi inżynierowie przygotowują uruchomienie kopalni miedzi i pokonali już zwycięską metodę produkcji kwasu siarkowego z anhydrytów. W przemyśle metalowym notujemy osiągnięcia w dziedzinie wydajności pracy, a mianowicie na Ziemiach Odzyskanych jest ono o 7,5 proc. wyższe, aniżeli na ziemiach dawnych. Zakłady przemysłu maszynowego, przede wszystkim gliwickie zakłady budowy maszyn opanowały produkcję skomplikowanych maszyn i urządzeń. Biuro konstruktorskie w Jeleniej Górze gotowe jest z projektami maszyn papierniczych i aparatury celulozowej.

Produkcja przemysłu precyzyjnego i optycznego rozwija się i osiągnęła już 40 proc. produkcji ogólnokrajowej.

Wspominaliśmy już o stosunkowo niskim udziale przemysłu elektrotechnicznego, jednak czuliśmy się nasi elektrotechnicy dotknięci, gdybyśmy nie przypomnieli, że w zdeławastowanych budynkach przy braku fachowców i kwalifikowanych robotników zmontowano na Z. O. precyzyjne zakłady i jedynę w Polsce aparaty przekątnikowe liczników i zegarów elektrycznych, lamp i odbiorników radiowych, gdybyśmy nie przypomnieli, że we Wrocławiu buduje się fabryka dużych maszyn elektrycznych.

Przemysł mineralny melduje uruchomienie kopalni piasku krystalicznego w Łukowie, fabryki porcelany w Tułowicach i kopalni kaolynu w Kamieniu na Dolnym Śląsku. Uruchomiono cementownię Nowa Wieś w Opolskiem. W ten sposób obok Głuszowic pracują już trzy dalsze cementownie.

Przemysł papierniczy uruchomił między 1 a 2 zjazdem dwie fabryki papieru w Ślawie i Łomnicy, tektury w Nowej Ziemi, dwie fabryki celulozy i papieru w Wanie i Krapkowiec i 6 fabryk przetwórczych, z których jedna produkuje już 3 1/2 miliona zeszytów miesięcznie.

Buduje się fabrykę celulozy słomowej w Matoszyńcu i będzie gotowa w I kwartale 1948 r.

Nie można nie wspomnieć o zakładach rudawskich, uruchomionych wiosną tego roku. Niemcy wywieźli najbardziej złożoną aparaturę elektro-techniczną i części maszyn. Niestrudzona pomysłowość techników i robotników pokonała te trudności. Fabryka daje dziś 75 ton papieru dziennie.

Przemysł włókienniczy zaznaczył się śmiałą polityką komasacyjną. Średnia zatrudnienia wynosiła rok temu 240 tys. zakład dzisiaj wynosi 540. Plan we wszystkich dziedzinach poza bawełną został wykonany z nadwyżką. Tkacze i przedzielnicy bawełny zobowiązali się do zwiększenia wydajności i dyscypliny pracy, do nadrobienia strat.

Przemysł chemiczny zatrudnia 10 tys. osób. Pracują duże zakłady chemii organicznej i nieorganicznej. Odbudowano dwie fabryki superfosfatu, karbidownie w Bobrsku. Zniszczone w 50 proc. zakłady wabrzyckie są całkowicie odbudowane. W odbudowie są zakłady kokso-chemiczne w Zabrze. Odbudowano sieć gazociągów w Zabrze, rozbudowuje się sieć gazociągów — w przygotowaniu są prace dla robót inwestycyjnych w celu połączenia Wabrzyka z Opolem i Zabrzem, Bytomia z Zawierciem, Łodzią i Warszawą oraz projektuje się połączenie naszej sieci gazociągów z siecią czeskosłowacką.

Przemysł cukrowniczy odbudował 5 cukrowni do kampanii tegorocznej, podwyższył areal plantacyjny o ok. 50 proc. Ilość plantatorów wzrosła z 67 tys. w r. 1946 do 123 tys. w tym roku.

Jak odbudowało się rzemiosło?

Da ilustracji z terenu Izby Rzemieślniczej we Wrocławiu. Pod koniec wojny było około 30 tys. warsztatów. Połowa z nich była całkowicie zniszczona, połowa do uruchomienia. 21 grudnia 1946 r. pracowało już na 15 tysięcy — 12.500 warsztatów z liczbą 23 tys. zatrudnionych. 1.380 rzemieślników zdobyło uprawnienia do prowadzenia rzemiosła. Kursy rzemieślnicze Instytutu Rzemieślniczego we Wrocławiu ukończyło 1.500 rzemieślników. Dane te świadczą o szybkiej odbudowie rzemiosła o sprawnej pracy Izby Rzemieślniczej i pozytywnym stosunku Rządu do rzemiosła.

Szkolimy nowe kadry kwalifikowanych robotników

Na czoło zagadnień przemysłu na Ziemiach Odzyskanych i w całej Polsce wysuwa się zagadnienie techniki i człowieka. Dalszy rozwój wymaga przede wszystkim podniesienia jakości człowieka pracy na Ziemiach Odzyskanych.

Zagadnienie szkolenia pracowników ma już swoją piękną historię na Ziemiach Odzyskanych.

Na trzymiesięcznych kursach przemysłu włókienniczego jest 3.500 osób. Inną ilustracją jest ośrodek szkoleniowy PAFAWAG we Wrocławiu z tysiącem uczniów z całego kraju. Przed najdłuższymi otwierają się nie tylko bramy fabryk ale licea i politechniki. Ale nawet setki kursów dodatkowo istniejących dla dokształcania dorosłych, dla specjalizacji majstrów i techników nie wystarczą.

Trzeba zmoczyć wykorzystanie doświadczonych robotników i majstrów dla indywidualnego dokształcania.

Współzawodnictwo w pracy zrodziło się na Ziemiach Odzyskanych

Obok szkolenia zawodowego wysuwa się na czoło zagadnienie nowych form organizacji pracy, zagadnienie inicjatywy czołowych robotników i techników i współzawodnictwa.

To właśnie z terenu Ziemi Odzyskanych wyszło hasło masowej organiza-

cji patriotycznego współzawodnictwa w pracy. Na Ziemiach Odzyskanych najszybciej opracowano regulamin współzawodnictwa, oparty o najbardziej racjonalne podstawy. Mówca cytując list ob. Pastrowskiego rebrca kopalni „Jadwiga” do towarzyszy górników, w którym tenże pozdrawia innych czołowych rebraczy przystępujących do współzawodnictwa.

W końcu sierpnia 1947 r. podpisano układ o współzawodnictwie pracy pomiędzy przemysłem włókienniczym i węglowym.

Na fabrykach włókienniczych robotnice przechodzą na 4 i 6 godzin. Ludzie, którzy pioniersko odbudowali fabryki i kopalnie Ziemi Odzyskanych wysunęli się bez wątpienia na czołowe miejsce w ogólnokrajowym współzawodnictwie pracy. Trzeba pogłębić opiekę nad wyróżniającymi się pracownikami. Punktualność, dyscyplina pracy, wzrost wydajności, szybkie szkolenie — to pośredni i bezpośredni wzrost płac i podniesienie poziomu technicznego, kulturalnego i moralnego klasy robotniczej.

Nie należy zapominać w tym współzawodnictwie o racjonalizatorach produkcji — inżynierach i technicach, którzy odgrywają decydującą rolę w organizacji współzawodnictwa.

Racjonalizatorzy produkcji węgla- reku w PAFAWAGU osiągnęli skrócenie montażu węglarek z 360 do 210 godzin, to znaczy poniżej przedwojennej niemieckiej normy.

Niezapomniane są zastępy dyrektorów Zaodrzańskich Zakładów Budowy Wagonów i Mostów inżynierów: Ślabowicza i Sojki. Zastępa inż. Miu- siurewicza z Raciborskiej Fabryki Obrabiarek i wielu dziesiątków innych, których nazwiska znać i szanować będzie cały naród polski, jako bohaterów dowodów na niebezpiecznych odcinkach frontu pracy.

Kilka słów o planowaniu. Zaznaczyła się w ostatnich miesiącach u niektórych dyrektorów i administratorów przemysłu pewna oportunistyczna forma podejścia do zagadnienia planu w obliczu nieprzewidywanych trudności.

Plan musi być wykonany

Słyszało się głosy o zbyt wysokim planowaniu. Wiele jest również wypadków zwalania winy na tzw. warunki obiektywne. Zbyt częste jest zastępowanie się papierowymi okólnikami i biurokratyczne oczekiwania, a czas zaopatrzony na czas zorganizują zbyt. Gdyby w ten sposób pracowali kierownicy i pracownicy Szczecińskiej PAFAWAGU, Zaodrzańskich zakładów nigdy nie osiągnęliby swoich rezultatów. Plan musi być wykonany. Odstępstwa od planu wymagają najwyższych decyzji. W walce o odbudowę kraju i w przeświadczeniu, że ogromne są rezerwy ukryte w naszej gospodarce i narodzie, stwierdzamy: plan w każdej gałęzi przemysłu jest całkowicie realny, a sprawozdania za pierwsze półrocze potwierdzają nas w tym przekonaniu.

Więcej, troskliwość o byt człowieka pracy

Obok jednak planu produkcji szczególnie na Ziemiach Odzyskanych należy zmobilizować kierowników na szczytach zakładów pracy do jeszcze więcej troski o urządzenia specjalne, o warunki bytowania, o warunki mieszkaniowe pracowników.

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego w roku ubiegłym miał 9 żłobków, obecnie liczy 33. Z ogólnej liczby żłobków na Ziemiach Odzyskanych jest 44 proc. stacji opieki nad matką i dzieckiem, 26 proc. przedszkół, 21 proc. prewentoriów 53 proc. kolonij i półkolonij dla dzieci rozwijają się niezwykle szybko.

Gospodarstwa rolne przyfabryczne na Ziemiach Odzyskanych obejmują 45 proc. ha, w Polsce Centralnej 29 ha.

W „Głosie Ludu” ukazała się korespondencja o śląskich robotnikach, którzy przyjechali ze sławnej gliwickiej fabryki maszyn, aby montować dzwigi w porcie gdynińskim. Pracują po 16 godzin. Chcą na 1 listopada 1947 roku uruchomić 3 nowe dzwigi. Mówią dziennikarzowi: „nazywają nas śląskimi pionierami — może i słusznie, gdyż potrafimy pracować. Jeśli będzie mało dnia, popracujemy przy świetle reflektorów”.

Okazuje się jednak, że w stołowie odmówiono tym robotnikom obiadów, że w końcu Główny Urząd Morski zainteresował się tą sprawą i stoi uje ich siebie, ale dopiero o godz. 3 po południu. Robotnicy mieszkają w brudnym i ciasnym baraku. Nie wiem na ile korespondencja odzwierciedla istotny stan rzeczy ale jest ilustracją dziesiątków faktów, w których decydującą rolę odgrywa biurokratyczne podejście do ludzi pracy i lekceważenie szczyręgo i sumiennego wysiłku.

Pracujemy ciężko, nie korzystamy jak Niemcy, do niedawna hitlerowskiej, z olbrzymiej pomocy amerykańskiej.

Musimy własnym ciężkim wysiłkiem podnieść nasz kraj z ruin i zniszczeń. Doprowadzić do tego, że własna rola da nam do syta produkcję, że własny przemysł uspicznie- ny da nam dostateczną ilość towarów.

Trudniej jest mówić o kwestii mieszkaniowej. Wielkie ośrodki przemysłowe są za ciasne. Portowe miasta osiągają obroty przedwojenne, ale jest brak przedwojennych mieszkań. Musimy już dziś opracować długofalowy plan taniego, szybkiego i nowoczesnego budownictwa mieszkaniowego.

Duże znaczenie dla rozwoju normalnego życia na Ziemiach Odzyskanych dla zwiększenia konsumpcji, dla zatrudnienia chłopieckich synów i córek ma szybki rozwój przemysłu prywatnego, rzemiosła, spółdzielczości wytwórczej i przemysłu ludowego. Rzemiosło liczy już 27 tysięcy zarejestrowanych warsztatów i 65 tysięcy zatrudnionych na Ziemiach Odzyskanych. Spółdzielczość wytwórcza zorganizowana zatrudnia zaledwie 5.000 osób, przemysł prywatny z 2.260 zakładami dotąd tylko 15.000 osób. Na podkreślenie zasługuje fakt współpracy 808 zakładów prywatnych z wielkim przemysłem państwowym.

Zakłady te zatrudniają 10.000 osób. Jest to początek realizacji naszego zarządzania o planowej współpracy pomiędzy przemysłem prywatnym, spółdzielczym, rzemieślniczym i przemysłem państwowym. Spółdzielczość wytwórcza ogarniająca chałupnictwo i przemysł ludowy ma piękne warunki rozwoju.

Wielkie zakłady zaczynają patrolować chałupniczej produkcji, opartej o wykorzystanie i uszlachetnienie od padków przemysłowych.

Problemy handlu wewnętrznego i zagranicznego

Tak kształtują się niektóre najważniejsze zagadnienia produkcji. Ale już doświadczenia wykazały, że wstąpił pilny w okres, w którym bitwa o handel staje się centralnym problemem i to nie tylko w dziedzinie usprawnienia handlu wewnętrznego, ale w dziedzinie usprawnienia handlu zagranicznego.

Handel wewnętrzny szczególnie na Ziemiach Odzyskanych i w portach nie sprostał swoim zadaniom. W okresie masowego napływu zobowiązań i turystów nastąpiły zaburzenia na odcinku zaopatrzenia miast, masowe objawy przecieków towarowych z akcji „Przemysł dla wsi”. Bołczki te mogą być i będą usunięte nawet o ile to będzie wymagało drakońskich środków działania.

W handlu zagranicznym Ziemia Odzyskana odgrywać już nierwszorzona rolę. Już w tym roku udział Ziemi Odzyskanych w eksporcie będzie wynosił ok. 50 proc. — w przyszłości udział ten wzrośnie. Jednak udział Ziemi Odzyskanych w handlu zagranicznym mógł być większy.

Bez wątpienia nie mamy tych samych możliwości szybkiego działania na tym terenie, jak na terenie produkcji przemysłowej, gdzie przychodzi nam z pomocą inicjatywa i hart klasy robotniczej, ale z kolei dysponuje my prawie trzyletnim doświadczeniem w naszym handlu zagranicznym. Odnotowaliśmy już duże postępy, wzrost autorytetu naszego kraju, rosnący z dnia na dzień wachlarz naszych obrotów z zagranicą.

Nasze możliwości jednak są o wiele większe. Dlatego formułujemy tak ostro konieczność szybkich zmian i wielkiej uwagi dla tej dziedziny naszego życia gospodarczego.

Tak mniej więcej wygląda przegląd niektórych zagadnień naszego życia gospodarczego w okresie między drugim i trzecim zjazdem. Było by jednak niesłuszne, gdybyśmy tego sprawozdania nie skńczyli pochwałą człowieka pracy, robotników, inżynierów, techników i innych.

Pracownicy, którzy w sumie osiągnęli olbrzymie sadio i sadio przekazywali na rzecz odbudowy swego kraju, na rzecz całkowitego zespolenia Ziemi Odzyskanych z Maclerzą.

Było by również niesłuszne, gdybyśmy nie mówili o olbrzymich wielomiliardowych sumach, które były wydatkowane dla Ziemi Odzyskanych dzięki ofiarności całego społeczeństwa polskiego.

Pracownicy przemysłu składają swemu premierowi, wicepremierowi i ministrowi Ziemi Odzyskanych. swemu ministrowi i nauczycielowi ministrowi Mincowi to sprawozdanie, składają je z niekłamanej radością.

Jest to sprawozdanie o trudach, osiągnięciach i brakach jednorocznego okresu.

Na naszych oczach zmienia się oblicze Polskiej Ziemi, realizują się zapowiedzi Rządu, sprawdzały cyfry planu, kruszeje opór reakcji i rośnie wiara w niespożyte siły Narodu Polskiego, a w szczególności w inteligencję, bohaterstwo i wytrwałość polskiej klasy robotniczej.



Wach statków w porcie szczecińskim

Mord, sabotaż, rabunek złączyły WiN i PSL wizja lokalna na miejscu potwornej zbrodni

(Od naszego rzeszowskiego korespondenta)

W dżdżysty, wrześniey rano, w kilka aut jedziemy na wizję lokalną do powiatu brzozowskiego. Jadą funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa, prokurator sądowy, lekarz, przedstawiciele Woj. Rady Narodowej i reprezentacji stronnictw politycznych. Wizja dokonana w Dynowie, małym miasteczku powiatu brzozowskiego — ma za zadanie wydobyc z przygodnych grobów szkielety ofiar, pomordowanych przez bandytów spod znaku WiN i PSL.

Dojeżdżamy do Dynowa. Małe miasteczko, położone w małowniczkiej okolicy niedaleko Sanu, do niedawna przeżywało okres zgrozy i terroru.

Sabotaż w przemyśle naftowym

W maju br. władze bezpieczeństwa wpadły na ślad podziemnej organizacji WiN i w związku z tym aresztowano szereg osób na terenie województwa rzeszowskiego.

Jak wykazało śledztwo, organizacja uprawiała zbrodniczą działalność na szeroki skąd, prowadząc wywiad wojskowy, gospodarczy i polityczny, sabotując przemysł, mordując, paląc i grabiąc.

W wyniku dochodzeń zatrzymano w powiecie brzozowskim bandę szkodników, którzy na skutek inspiracji WiN i PSL, dokonali całej serii sabotaży w przemyśle naftowym. W celu obniżenia produkcji, a także dla własnych korzyści, sabotażyści skierowali na wolny rynek kilkaset ton skradzionej benzyny i ropę.

Równocześnie niezmierną ilość materiałów pędnych wsiąkała po prostu w ziemię, wypuszczona zbrodniczą ręką. Nie przeterminując w formach sabotażu palono magazyny, cysterny i składy z narzędziami i przyrządami wiertniczymi, a rzadkie narzędzia górnicze, sprowadzane z zagranicy, za tapiano w stawie.

Mordowali najlepszych

Działalność swą członkowie podziemnej organizacji kierowali

również przeciwko zasłużonym robotnikom mordując ich w bestialski sposób. I tak zginął z ich ręki majster Ważyński, fenomenalnie uzdolniony fachowiec, który udoskonalił narzędzia wiertnicze „raka” i „koronę”. Zgładzono go ze świata, by nie dopuścić do zwiększenia produkcji. Równocześnie utopiono w cysternie robotnika kopalnianego Orłowskiego, dlatego, że był świadkiem zbrodniczych machinacji.

Podziemne WiN to oficjalne PSL

Nic dziwnego, że widząc wokół siebie ogrom zbrodni i przestępstw, ludność tamtejsza żyła w grozie i przerażeniu. Sprawcy zaś, zakonspirowawszy się z przecznicami, opanowali poważne stanowiska w powiecie, tumanili społeczeństwo wyrabiając w nim przekonanie, że aresztowani członkowie PSL, to męczennicy „wielkiej idei”.

25-tego sierpnia br. aresztowano bowiem na terenie Dynowa, kierownika tamtejszej szkoły powszechnej Leona Caga, który był szefem WiN na powiat Brzozów. Równocześnie w ręce sprawiedliwości wpadł cały „sąd” organizacji podziemnej WiN, w skład którego wchodził m. in.: dotychczasowy starosta powiatu brzozowskiego Józef Kocaj, burmistrz Dynowa Kasprowicz i wójt gminy Stanisław Kocaj — wszyscy z PSL. Kocaj Stanisław będąc członkiem PSL oficjalnie wstąpił do SL, by w ten sposób zamaskować swą nieczną działalność. Zlikwidowany „sąd” w latach 1945 — 1947, wydawał wyroki śmierci na działaczy demokratycznych a równocześnie na osoby, których likwidacja przyniosła im obfite łupy. Władze bezpieczeństwa ujęły również bezposrednich wykonawców tych wyroków.

Wymowa składu broni

Aresztowanie znanych na tamtejszym terenie osób wywołało wśród miejscowej ludności piorunujące wrażenie, a szeptana propaganda usiłowała wywołać przekonanie, iż to represje władz bez-

pieczeństwa w stosunku do PSL. Dopiero, gdy wykryto wielki skład broni, w którym znajdowały się rkm-y, automaty, 30 karabinów, 40 tys. sztuk amunicji, materiały wybuchowe i granaty, społeczeństwo przekonało się o zbrodniczej działalności aresztowanych i skojarzyło liczne zbrodnie i sabotaże z osobami, które pod płaszczykiem poważnych urzędów i stanowisk, nurzały ręce w bratniej krwi.

Szkielet w studni

Komisja wiezie do Dynowa sprawców zbrodni, by wskazywali miejsca, gdzie zakopali zwłoki swych ofiar. Zbrodniarze są już w takim stadium zwyrodnienia, że najzupełniej spokojnie wskazują przydatne grobowce tych, których pozbawili życia, obrażali i oszczętnili.

W studni niejakiego Gryla przy ul. Zamkowej, spod warstwy kamieni wydobyto szczątki zwłok zamordowanej kobiety. Tragiczny jest widok małej czaszki wokoło której zachował się starannie opięty warkocz, z tkwiącą w nim ozdobną, rogową szpilką.

W tej samej studni o metr głębiej walały się przywalone kamieniami szkielety mężczyzny, tak zniekształcone, że trudno dziś ustalić, czyje to szczątki.

Krwawa tajemnica bunkra

W innym miejscu, w dawnym bunkrze niemieckim leżą szkielety trzech mężczyzn, a ich pogrzebione kości świadczą o torturach, jakich doznał w godzinie śmierci. Czaszka, która sterczy w rozkopanym dole, nosi ślad strzału, widać iż godzono w kość cieniową, a jama z lewej strony powstała od uderzeń kolbą.

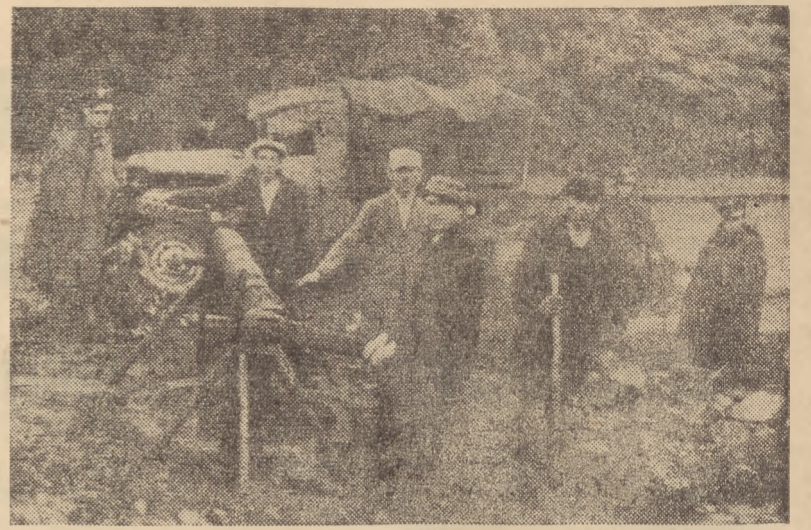
Wśród mogił, jakie sprawcy przygotowali swym ofiarom, jest grób w okopie w pobliżu mleczarni, gdzie kopacz odkrył zwłoki ogromnego mężczyzny z rozkrzyżowanymi rękoma.

Więść o wizji lokalnej lotem błyskawicy obiega Dynów. Gromadzą się tłumy tamtejszego społeczeństwa, sypią się złorzeczenia i przekleństwa. Padają słowa potępienia i hańby dla tych,

którzy zaślepieni polityczną nienawiścią, zesłał na manowce brato-bójczej zbrodni i pospolitego rozboju.

W najbliższym czasie sprawcy tych morderstw odpowiadają za swe czyny przed rejonowym sądem wojskowym w Rzeszowie.

C. Błońska



W tej studni leżały straszliwie zmasakrowane zwłoki kobiety

Ruszyła z martwego punktu odbudowa zniszczonego Wrocławia

(Od naszego korespondenta)

Nareszcie odbudowa domów mieszkaniowych we Wrocławiu ruszyła z martwego punktu.

Co prawda każda fabryka lub wieksze przedsiębiorstwo i dotychczas we własnym zakresie remontowały domy fabryczne i całe dzielnice — jak Krzyki, Wołów — Pafawag dla pracowników swoich zakładów.

Ale zdarzały się wypadki, że wybitni fachowcy, reparatorzy z Francji zapotrzebowani do tutejszych zakładów nie mogli podjąć pracy z powodu braku mieszkań.

400 BUDYNKÓW REMONTUJE NZZ

Obecnie po energicznej interwencji klubu radnych PPR przeciwko nieudolnemu wykorzystaniu budżetu ZNM. — Zarząd Nieruchomości Miejskich, który na ogólną sumę 200.000.000 zł przewidywał tylko 12.000.000 zł na remonty, fundusze się znalazły. — Ścięte z innych pozycji — przeznaczone zostały na remont przeszło 400 budynków, które jeszcze w bież. sezonie budowlanym zostaną wyremontowane kosztem ok. 70.000.000 zł.

Co prawda 400 wyremontowanych budynków to jeszcze nie wiele. Setki domów zamieszkałych wymagają natychmiastowego zabezpieczenia przed groźbą katastrofy, jak ta, która miała miejsce niedawno przy ulicy Nowowiejskiej, a tysiące domów trzeba zabezpieczyć przed dalszym zniszczeniem.

Ale w każdym bądź razie tylko z funduszy miejskich wyremontujemy prawie 6 razy tyle, co ubiegłego roku.

CAŁA DZIELNICA POWSTAJE Z GRUZÓW

Bardzo żywotne i przedsiębiorcze Zjednoczenie Energetyczne, które ostatnio przejęło miejską elektrownię wrocławską i przeprowadza się z Jeniej Góry do Wrocławia, przystąpiło do odbudowy pięknej dzielnicy w okolicy Krzyków.

Jeszcze w bieżącym miesiącu rozpocznie się osiedlenie przeszło 200 ro-

dzin pracowników Zarządu Zjednoczenia.

Przed rozpoczęciem remontu will i bloków mieszkalnych Zjednoczenie Energetyczne przystąpiło do odbudowy dużych domów przy placu Powstańców Śląskich, przeznaczonych na biura, a także na Dom Socjalny, w którym mieścić się będą wszelkie organizacje i koła partyjne — z terenu Zjednoczenia. Kuchnia parowa, stołówka, świetlica i sala kinowa.

Na odbudowę domów mieszkalnych i biurowych Zjednoczenie wyasygnowało 120 milionów złotych.

CZAS SKOŃCZYĆ

Pożyteczna inicjatywa Zjednoczenia Energetycznego warta pochwały i stawiania jej za wzór innym, które już od dłuższego czasu dostały przydziały na budynki i nie remontują je, zadowolone jedynie tym, że przybyły tabliczki na drzwiach frontowych, która wskazuje prawnego właściciela budynku.

Takich właścicieli we Wrocławiu nie ma. Wskażę dla przykładu tylko jednego:

Na ulicy Jarosława Dąbrowskiego 13 czteropiętrowy gmach wymagający nie wielkiego remontu opieczętowany jest przez Zarząd Wodociągów i Kanalizacji Miejskich i z dnia na dzień niszczeje.

Czas skończyć z takimi przydziałami, albo zmusić do remontu.

AWAG. WYSTAWA. KATEDRA

Z większych prac podjętych przez Wrocław. Dyr. Odbudowy w bieżącym sezonie budowlanym wymienić należy odbudowę gmachu Awagu, przeznaczoną na nowoczesny Dom Towarowy, przygotowania budowlane do wystawy, która zorganizowana zostanie w przyszłym roku i odbudowa katedry i kościoła Marii Panny na Piasku.

W najbliższym czasie rozpoczną się prace przy uporządkowaniu terenu dookoła gmachu Urzędu Wojewódzkiego, przy urządzeniu targowisk

miejskich na placu Słowiańskim i Grunwaldzkim.

Z MIAST I WSI

KRUK KRUKOWI...

Kierownik fabryki północnoznajdowej w Łodzi p. f. „Przybycin i s-ka”, St. Józwiak, został w swoim czasie przyłapanym na kradzieży przez przewodniczącą Rady Zakładowej tejże fabryki, Józefę Koniewską oraz jej zastępcę, A. Sciosa. Obydwaj oni wyciągnęli z dokonano odkrycia konsekwencje... przystępując natychmiast do spółki ze złodziejem. Obecnie na spółkę powędrowali do obozu pracy.

OFIARY

„DISCYPLINNY” SŁUŻBOWEJ

W Piotrkowie aresztowany został zastępca dyrektora PCH, W. Klinowski, który materiały włókiennicze, przeznaczone do rozdania sprzedawał na czarnym rynku, podległym zaś sobie kierownikom pododdziałów, połączając wystawiając fikcyjne rachunki, na co ci skwapliwie przystali. Wszyscy oni spotkali się w obozie pracy.

NIE TAKA JUŻ ZNOWU FUJARA

Z P. FELIKSA

ale jeszcze mniejsza z kontrolerów Komisji Kontroli Cen, którzy w porę zauważyli, jak Feliks Fujara, właściciel sklepu w Wałbrzychu już w czasie pisania protokołu chyłkiem umieszczał cenę na „bezczynnych” do tej chwili jałkach. Ten mały kawałek papieru będzie kosztował 150.000 zł.

P. REISZ JEST MUZYKALNY

Straż kolejowa na stacji Łódź Kalkaska zainteresowała się transportem słomy i trocin, który nadszedł z Kwidzyna na nazwisko Antoniego Rejsza. W wagonie istotnie znajdowały się trociny, a prócz tego parę niewinnych drobiazgów, jak 5 pianin, meble, lodówka elektryczna. Reisz posiedzi w obozie pracy, który może stępi jego wybujałe zamiłowanie do muzyki.

J. D.

WIELE nauczyłem się od inżynierów. My widzimy osobno domy, rzeki, koleje, mosty, oni widzą także cegielnię, parowozownię i huty. Wiedzą, kto produkuje stalowe konstrukcje, ile trzeba cementu, żeby zbudować osiedle, jakiej konserwacji wymaga lokomotywa dla przebycia codziennych tras swego rozkładu jazdy.

My spostrzegamy przeważnie tylko nawierzchnię życia. Oburzamy się, jeśli wyrwy w niej nie są natychmiast zrównywane. Oni widzą wewnętrzne prawa, związki i zależności ekonomiczne, nieustępliwie rządzące nawierzchnią.

Są spokojni; umieją dokładnie przewidzieć pracę potrzebną dla budowy dźwigów i przetrwania mostów, znają czas produkcji. Wiedzą, ale huczą pracować na Śląsku, żeby ruszyły fabryki na Pomorzu.

Inżynierowi Okuliczewi z Poznania nawiedzam spokój w drodze przez szczytnie mosty. Nie tylko ja bałem się tych mostów. Wiele ludzi mówiło mi, że chętnie zdecydowałby się na Szczecin, ale przez te mosty — nie mogą.

Na stacji Zaborsko pociąg staje po raz ostatni przed odnogami Odry. Lokomotywa podjeżdża na skraj głębokiego wąwozu i jak gdyby wahała się — na moment staje. Potem jednak rusza i najwolniej, jak tylko może maszyną, jakby tylko różnicą między ruchem i postojem — ciągnie ku drugiemu brzegowi. Opór kół przeciw ruchowi sprawia — w oknie wagonu — wrażenie postoju. Bura, dziobata rzeka przechyla się w nieckach koryta, aż wagon sięga twardego gruntu.

Był to chyba ostatni dzień jesieni. W nocy spadł pierwszy śnieg, ale zima wciąż nie nastawała pod Szczecinem. Kraj gnił w ramionach Odry i śnieg wsiąkał w delcie, jak w zdradliwej pułapce. Górą tylko, w galezie cich siał uparcie na biało: kaprawo i z głuchą — wjeżdżaliśmy już jednak w inną porę roku.

Pociąg wszedł na most, choć nie widac go było za szczytami. Okna wagonu sunęły wzdłuż wysadzonych konstrukcji, wiekopiętrowych nadwodnych rusztowań, szyn, belek i lin — dźwigających z powrotem gęsto nitowane, ogromne zwalone kraty.

Nie widać, na czym wagony utrzymują się ponad tą rzeką. Widac tylko ogromny wrak tego, co przedtem bez-

piecznie przenosiło nad nią pociągi. Odra szła wciąż do morza — brudna i ogromna; liczyliśmy sekundy, dzieła nasz wagon od twardego gruntu i myśleliśmy wszyscy o inżynierze odpowiedzialnym za nasz przejazd, za co dzisiaj przeprawę wielu pociągów.

Most nie był wartością, o którą mógł na by się było wespierać. Widzieliśmy go na niestałych filarach osobno, bez murka raz po raz sprawdzającego, czy woda nie wymywa koryta. Wiele z nas wyobrażało sobie, że most wali się od góry: słabość wiązania. Ślimaczko pełzanie pociągu odbierało mu w naszych oczach siłę. Jakis „frajer” pokpiwał — „co tam dzisiaj inżynier, po siedmiu klasach, sześć miesięcy na kursie, wystarczy, żeby był z partii...!” ale ludzie w przedziale mocno trzymali się tego nieznanego inżyniera. Mosty

nie były wartością. Wartością była jego odpowiedzialność. W wiedzy i sumieniu nieznanego człowieka bezpamiętnie pokładaliśmy los pociągów zawieszonych na drewnianych konstrukcjach nad głęboką rzeką.

Wkrótce Odra zamarała, śnieg zatarł brzozy i ze Szczecina wracaliśmy spokojnie: nad białym płaskodennym wąwozem.

Wczesna wiosna, razem z powodzią, znalazłem się w Poznaniu. Wezbrane wody: Warta, Prośny, Odry i Notec izały w tym województwie sześćdziesiąt tysięcy hektarów. W obszarach górnej Wisły odwołano już alarmy powodziowe. Tu, na północy, wały wodne prac na morzu, dopiero osiągały swe punkty kulminacyjne. Szukałem inżynierów, którzy mieli poruczoną obronę mostów.

Sprawa ta nie pasjonowałaby mnie tak nigdy, gdyby nie jesienny przejazd przez drewniane mosty szczeciń-

Franciszek Gil

MOSTY

skie. Wał wodny Odry, zgrzeszonych kraj dopływów, szedł prosto na nie. Wiele ludzi powątpiewało, czy wytrzymają. W Szczecinie podkoczycy ceny żywności, przygotowywano samoloty do przewożenia poczty.

Przez cały czas rozmowy z inżynierem Okuliczewem w jego wydziale w województwie męczyłem go tymi mostami, których zresztą nigdy nie widział.

Ludzie jego obronili już większość mostów poznańskiego województwa i mogliśmy teraz rozprawiać o cudzych troskach. Tłumaczyłem dokładnie, jakby ciesząc się z moją pilnością.

Po pierwszych objaśnieniach odeszliśmy od mapy. Opowiadanie zaczął od jednego w jego praktyce mostu o filarach stalych, betonowych, który zniósła rwąca, kawkaska rzeka. Zrozumiałem, że most nie wali się od góry. Runie wtedy, kiedy usuną się filary. „Tak, most nie zawali się nigdy” — ciągnął stary doświadczonego inżyniera. Grozi mu tylko erozja. Wymyć dno. Drewniane pale nie są wbijane głęboko. Mosty wojenne osadzano jeszcze płycej. Kiedy woda wymyje piasek — filar traci grunt. A betonowe filary mostów stalych są wpuszczone w dno głęboko, na kilka metrów. Pociąg mknął w kratownicy takiego mostu jak po wysokim nasypie. Dlatego najważniejszym zabezpieczeniem mostu niestalego, najistotniejszą próbą — jest sondowanie dna.

Słowa inżyniera niosły konkretną wizję technicznych badań; uwalniały od dziecinnej wizji walących się wiązań, podsunęwej w żartach stalych pasażerów tej linii — o „mostach z zapalek”. A niejednemu pasażerowi napędały strachu te mosty.

W dół lecących wagonów. Wielkie rzeki można przewyżyczać albo w okratowanych, potężnych mostach, odbierających zupełnie świadomość nurtu pod szynami, albo w wydrążonym pniu — w łodzi niesionej przez samą rzekę, w najbliższej jedności z żywiołem.

My widzimy osobno most, zanurzony filarami w wodach. Nie znamy jego możliwości, siły skratowanych żelaznych choć drewnianych dźwigarów. Zapominamy, że pod strumieniem mechanicznych pojazdów drżą także stalowe huki Mostu Poniatowskiego w Warszawie.

Dla nas most niemal kończy się z powierzchnią wody, dla inżyniera zaczyna pod wodą. My jesteśmy niepewni jego drewnianych przesł, inżynier szuka jego trwałości w gruncie dna, w zabiciu filarów. My widzimy tylko nadwodną część mostu i nasz niepokój wynika z jej kruchej wobec rzeki obrazu. Inżynier widzi osadzenie filarów w dnie rzeki, nurka, schodzącego na owo dno i badającego, czy rzeka nie ryje zdradziecko pod palami; wagony kamieni, zwieszony po ostatniej powodzi i zsypane z mostów pod filary.

Widzi razem wszystkie siły materialne składające się na ów most i rządzące naszą przeprawą. Stąd jego spokój.

Nam często brakuje świadomości technicznej choćby tego stopnia, że jeśli przed chwilą przeszły dziesiątki pociągów — nie stanie się nic i naszemu. Stąd nasz niepokój.

REJON ujścia Odry jest klasycznym przykładem zależności technicznych.

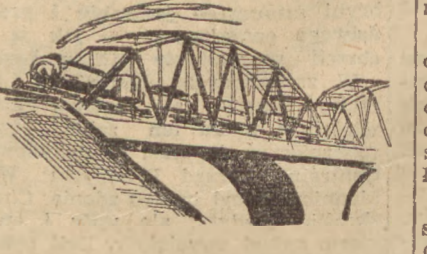
Port szczeciński można w pełni opisać tylko przez sieć mostów, bożnic i rozjazdów umożliwiających pociągom swobodne poruszanie się

wśród wód delty — wolny dojazd do wszystkich nabrzeży. Bez mostu w Po dejukach niepodobna myśleć o pełnym wykorzystaniu portu centralnego, wbudowanego w wyspy Odry. Odbudowa mostu na Dziwnej, pod Wołinem, da nam najkrótsze morsko-ładowe połączenie ze Szwecją.

Nasze obecne połączenia kolejowe z nabrzeżami, przy których za dwa lata mamy przeładowywać 6 mil. ton samego węgla, są prostopadłe do biegu Odry. Zbiegają się: z Gdyni, Rydgoszczy i Poznania — w Stargardzie i stąd jedną już linią i dwoma prownożnymi mostami przechodzą na Zaodrze, do Szczecina, między lewo-brzeżne baseny i kanały — na dawne przemysłowe nabrzeża.

Owe dwa mosty — przez Odrę Wschodnią i Zachodnią — to wąskie gardło naszych połączeń z ujściem Odry. Gardło to rozluźnić może tylko odbudowa mostu w Podejujach. Obecne dwa mosty przepływają pociągami na lewą stronę delty. Z drogi na zachód skręcają one na północ i w Szczecinie rozjeżdżają się na nabrzeża.

Most w Podejujach tnie tylko jedno, wschodnie ramię rzeki i przeprowadza pociągi prosto w trójkąt delty, na najlepiej wyposażone wyspy centralnego portu. Obsługuje prawą, wyspiarską, najbardziej rozczłonkowaną i naj-



lepiej ujętą w nabrzeża część portu. Przez Kostrzyn łączy Szczecin piono-wo ze Śląskiem Pionowa magistrala węglowa podsyciła przed wojną rozwój Gdyni, Szczecin łączy ze Śląskiem dwie takie magistrale: sławna — Odrą i ładową — przez Kostrzyn. Ta druga jest dziś martwa — z powodu wyrwy w Podejujach.

Na nabrzeżach Szczecina krążąją się trzy rodzaje transportu: lądowy, morski i rzeczny. Zagospodarować ujście Odry, to znaczy przede wszystkim

przygotować wszystkie mostowe przepusty, wszystkie ładowe i rzeczne drogi, wszystkie dźwigi do przeładowania w Szczecinie 6 mil. ton samego węgla już w 1949 roku.

W KRAJU tym, jak na Śląsku, na różnych wciąz poziomach krzyżują się tory, wodne przepływy i linie wysokiego napięcia. Ale cała ta oprawa techniczna, cały ten zespół środków transportu nie służy tu przede wszystkim produkcji. Istnieje jak gdy by sam w sobie — pierwotnie. Przyspiesza ujście rzeki — jedno z gospodarczych ujść kraju.

Zagospodarować ujście Odry to znaczy odbudować oprawę techniczną tego kraju. Rozluźnić wąskie gardła komunikacji. Dźwignąć stocznie i warsztaty dla obsługi taboru.

Drewnianymi mostami nie opanujemy tego obszaru.

Rok temu w Szczecinie jeden jedyny dźwig przesyppwał węgiel na szwedzkie szkurnery; kratownicę zwalonych na Odrze mostów leżały głęboko w wodzie. Nieznany inżynier ustawił już na nabrzeżach kilka nowych krańców; wysłkiem swym ścignął do portu setki nowych statków; nieznan robotnicy podnieśli kratownicę mostów na Odrze, prawie odbudowali betonowe podpory. Rosnące konstrukcje rozluźniły niepokój w pociągach sunących obok — jeszcze przez drewniane mosty.

Ruch nowych chwytaków ożywił obszary, na których jeszcze niedawno czuło się ucisk pustki, niezgodę z krajobrazem. Milczenie tych nabrzeży w centrum portu było technicznym dysonansem; działało dotkliwiej, niż hałas tysięcy obrabiarek.

Jeszcze w tym roku pociągi przestaną zwalniać bieg przed ramionami Odry. Żelazne mosty szybciej i pewniej łączyć kraj z Zaodrzem. Od południa uchwycimy wyspy linią z Kostrzyna, od północy — mostem na Dziwnej, pod Wołinem. Swinojście zostanie bezpośrednio połączone z krajem.

Dlatego myślę o nieznanym inżynierze, na którego odpowiedzialność tysiące pociągów i tysiące ludzi przebywało po drewnianych mostach Odrę. Na którym od dwóch lat spoczywa od odpowiedzialności za jedyną połączenie kraju ze Szczecinem.

Listy z podróży

Wśród ruin „Wiecznego Miasta” ...

Pierwsze zetknięcie się z wiecznym miastem przyniosło mi rozczarowanie. Kręte, wąskie uliczki, brud, krzykliwość przechodniów, auta jeżdżące wbrew wszelkim przepisom, stragany niemal na każdym miejscu, odpadki od owoców, dzieci brudne pętające się koło nóg i brak przestrzeni.

W oczach miałam jeszcze najpiękniejszą perspektywę ulic na świecie — widziałam Etoile aż po Louvre, śniłam o placu Concorde. Porównywałam i porównanie wyszło na niekorzyść Rzymu. Zaczęło mi być durno w jego ciasnych murach. Z lekceważeniem myślałam o tych, co wypisywali pełne zachwyty poematy na cześć „Wiecznego Miasta”. Dnie wlokły się powoli. Chodziłam po krętych uliczkach, wymyślałam w duchu na Włochów i klęłam Rzym.

I w tym momencie powiedziałam sobie: stop. Tak dalej być nie może i nie powinno. Należy zrewidować moją uczucia do tego miasta. Paryż złożył mi sam — Rzym muszę ja zdobywać. Muszę rozgryźć to miasto.

Wędrowkę moją po Rzymie zacząłam od Palatynu. Jedno z siedmiu wzgórz na których leży wieczne miasto.

W upalny dzień wędrowałam aleją wysadzaną cyprysami i pniami. Wokoło ruiny, szczątki murów, jakieś chodniki, budowle wyrastające jedne z drugich...

Jakże trudno zorientować się w tych rumowiskach. Zmęczona usiadłam na ziemi marmuru. Wokoło kwitły maki.

Gdzieś w głębi pamięci zaczęły wypływać nazwiska — daty... Przecież to tu właśnie mieszkali najbogatszy rodziny rzymskie. Tu, na tym wzgórzu pisana była jedna z kart historii świata. Od Augusta Palatyn stał się siedzibą Cezarów. Tyko dlaczego tu taki ścisk budowli

— jakże to wszystko mogło się pomieścić?

Zaczynam błądzić wśród rumowisk. Tablice w języku angielskim głoszą, że tu był pałac Kaliguli, tam świątynia Magnae Martis, tutaj pałac Tyberiusza, tu pałac Nerona... Przy tym ostatnim zatrzymuję się. Neron... przypomina mi się, że w czasach okupacji postać Nerona jakoś zmieniła się, wybleliła w moich oczach. Bo i pomyślcie — my, którzy przeżyliśmy Hitlera — czy możemy myśleć źle o Neronie? — przecież to był niewinny kaboctyn, zgrzywający się artysta w porównaniu z nowożytnym zbrodniarzem świata. Neron — którym nas straszono w wieku szkolnym — jakże się stał nie winny... Cóż znaczą pochodnie Nerona wobec naszych Majdanków, Oświęcimów czy innych Treblinków?

Resztki pałacu Nerona mają coś z jego kaboctynizmu. Patrzę na nie z uśmiechem pobłażania. Przez pochodnie chciał Neron utrzymać swą władzę, którą wydzierał mu lud, gniewny i sprawiedliwy, czujący swą wiekową krzywdę. Neron chciał utrzymać swą władzę dając ludowi igrzyska i zabawy. I to się nie udało.

Dziwna rzecz. Kamienie zaczynają mówić. Opowiadają o historii wzgórz, które było kolebką rzymskiego despotyzmu i władzy. Rozumiem teraz, dlaczego jest tutaj tak wiele budowli. Dwaściecia wieków to szmat czasu. Jedne budowle rozpadały się, na ich murach wznoszono drugie. Jest to historia drzewa, które na przestrzeni lat szczepione było kilka razy, ścinane i znów szczepione...

Dziwne wrażenie robi to stare miasto, w którym co krok kojarzą się ślady antycznej przeszłości i codziennej współczesności.

Analogie historyczne nasuwają się same przez się...

Wchodzę wyżej na tarasy byłych ogrodów Farnese. Przepiękny widok

na wieczne miasto, stłoczone u stóp wzgórz. Tuż obok wznosi się Kapitol — najmniejsze, lecz najświetniejsze wzgórze świata.

I zaczynam rozumieć Rzym. Miasto władzy, rozpusty, lenistwa, despotyzmu i kultury — miasto niespodzianek. Tu, na tym tarasie zaczynam rozumieć krzykliwość Włochów, którzy zawsze domagali się chleba i igrzysk, zaczynam rozumieć ich zmysłową miłość — boć przecież taka kwitła tu na Palatynie, w cieniu cyprysów i pinii, pod błękitnym, jak na pocztówkach, niebem Italii.

Ale idźmy zwiedzić Palatyn. Oto z tarasów wchodzę do domu Liwii, matki Tyberiusza i żony Augusta. Historia wyduje dobrą opinię o tej mądrej kobiecie. Jest łaskawa dla niej, a rzadko kiedy historia była łaskawa dla wielkich kobiet... To jedynym mieszkaniem prywatnym antycznego Rzymu, które się stosunkowo dobrze zakonserwowało.

Schodami wchodzę do atrium, skąd wąski, bardzo wąski korytarz prowadzi do pokojów mieszkalnych. Na ścianach freski w stylu pompejańskim. Barwili je aleksandryjscy malarze. Z czczością patrzę na świeży kolor. Czerwień i błękit grają gamą barw.

Ciekawam, czy po naszych impresjonistach, kolorystach i innych „istach” — pozostanie tak długotrwały ślad? Przewodnik, stary Włoch, opowiada z francuska po włosku historię każdego pokoju. Tu był salon, tam sypialnia... Prowadzi do piwnicy, gdzie rzedem stoją przepiękne w llni wazy rzymskie. Jakież one są proste i ładne! Stary przewodnik z lubością dotyka ścian. Zżył się z nimi, stanowią jego własność. Rozumie i czuje każdy niemal kamień.

Tuż obok, prastara świątynia, poświęcona Jupiterowi i Apollinowi, pałac Domicjana. Pałace, pałace, pałace — szczątki wielkich dni Cezarów. Maki wiodą mnie na stadion, który w antycznym Rzymie był cyrklem. Odbwały się tu zawody szportowe, wyścigi i zapasy.

Schodzę ze wzgórz władzy. Idę między cyprysami, które śpiewają mi majestatycznie, pośmiertną pieśń. Są smukłe, jak wazy rzymskie i smutne, jak ruiny Palatynu.

Na kamieniach stanowiących jakby naturalne obmurowanie Palatynu widnieje napis: „Viva la republica” i obok „Smierć monarchii” — a wokoło kwitną, czerwienią się maki...

S. Walewska



Dramat pod bramką.

Mimo obrony będzie gol!

GŁOS SPORTOWY

Program dzisiejszych zawodów o mistrzostwo Wojska Polskiego

W dniu dzisiejszym, na Stadionie WP rozpoczynają się zawody sportowe o mistrzostwo WP. Zgromadzą one na starcie elitę sportowców — żołnierzy, z których bardzo wielu z licza się do najwybitniejszych sportowców w Polsce.

Tegoroczne mistrzostwa rozgrywane będą w następujących konkurencjach:

- Gimnastyce przyrzadowej i ćwiczeniach wolnych;
- Lekkiej atletyce;
- Boksie;
- Szermierce na bagnety;
- Szermierce na szable;
- Trójboju wojskowym;
- Pilce nożnej;

W zawodach weźmie udział ok. 600 zawodników, reprezentujących poszczególne Okręgi Wojskowe i bronie. Reprezentowanych zespołów będzie 10 i stoczą one walkę o palmę pierwszeństwa w sporcie wojskowym. Zawody odbywają się o nagrodę przechodnią, ofiarowaną w 1946 r. przez Ministra Obrony Narodowej. Poza tym cały szereg instytucji ufundowało wiele cennych nagród dla zwycięzców zawodów.

Program dzisiejszego dnia mistrzostw jest następujący:

- godz. 17 — 17.20 Defilada zawodników;
- godz. 17.20 — 17.40 Uroczyste otwarcie zawodów;
- godz. 17.40 — 18.10 Wspólne ćwiczenia gimnastyczne;
- godz. 18.10 — 19.05 Mecz piłki nożnej;
- godz. 18.55 — 19.05 Przedbiegi na 100 m.

- Program na czwartek, dnia 11.9 br.:
- godz. 9.30 — 13.30 Boks (16 walk);
- godz. 9.30 — 13.30 Szermierka (eliminacje w szablach);
- godz. 9.30 — 13.30 Gimnastyka — czwórbój gimnastyczny;
- godz. 15 — 16.10 Trójbój, bieg na 100 m;
- godz. 16 — 19.30 Szermierka (eliminacje w bagnecie);
- godz. 16 — 19.30 Boks (16 walk);
- godz. 16.30 — 19.30 Gimnastyka, czwórbój gimnastyczny;
- godz. 17.30 — 18.30 Pchnięcie kulą (finał).

WSTĘP NA ZAWODY BEZPŁATNY.

Pięściarze Bratysławy wystąpią w Poznaniu

Pierwszą międzynarodową imprezą pięściarską w tym sezonie w Poznaniu będzie spotkanie reprezentacji Bratysławy z drużyną Poznania. Mecz ten odbędzie się 26 września. Poznańscy Okręgowy Związek Bokserski otrzymał w bardzo serdecznym tonie utrzymany list z Bratysławy, w którym go-

nikami i reprezentantami CSR: Zacharą, Strbą i Torumą.

To i owo w sporcie

POLSKA — WĘGRY, kobiecego meczu lekkoatletycznego, który miał się odbyć 14 bm. w Budapeszcie — został odwołany. Przyczyną tego jest brak akceptacji terminu meczu ze strony węgierskiej. Do tej pory PZLA nie otrzymał jeszcze odpowiedzi z Budapesztu.

NA „SIX-DAY”, międzynarodowe 6-dniowe zawody motocyklowe, które w br. organizuje Czechosłowacja w Zlinie, wyjeżdża reprezentacja Polaków w składzie: Brun, Dąbrowski, Zymirski (team I) i Jankowski, Markowski, Wikaryjczyk (team II). Będzie to pierwszy występ motocyklistów polskich w tej światowej imprezie. W tegorocznym „Six-Day” biorą udział drużyny 10 państw.

MOSKIEWSKI PŁYWAK, FAJZULIN dokonał przed kilkoma dniami niezwykłego wyczynu: przepłynął on wpraw na Woldze 120 km w czasie 23:37,22. Drugi pływak, Reizen (Lenin grał) wycofał się z biegu po przepłynięciu 76 km.



cie potwierdzają definitywnie przyjazd do Poznania w powyższym terminie. Należy zaznaczyć, że drużyna Bratysławy przyjedzie w swym najsilniejszym składzie, z doskonałymi zawod-

Z OKAZJI WYDANIA

1000^{go} numeru „Głosu Ludu”

redakcja zaprasza swoich Czytelników i Sympatyków

na

KONCERT HUMORU I PIOSENKI

który odbędzie się we wtorek 16 września br. o godz. 20-ej w sali „ROMA”

UWAGA! Począwszy od dnia 8 b. m. do 14 bm. włącznie zamieszczamy codziennie

SPECJALNE KUPONY

Dla otrzymania bezpłatnej imiennej karty wstępu

należy przedstawić w redakcji „GŁOSU LUDU” ul. Smoleńska 12 SIEDEM KOLEJNYCH KUPONÓW

Karty wstępu będą wydawane 15 września od godz. 8 do 18 i 16 września t.j. w dniu koncertu od godz. 8 do 15

Ogółem wydanych będzie 2000 bezpłatnych kart wstępu

Recenzje filmowe

„SIÓDMA ZASŁONA”

Istotny urok filmu pt.: „Siódma zasłona”, najnowszej produkcji angielskiej, zasadza się na muzyce i grze aktorskiej.

Oprawa muzyczna jest w gruncie rzeczy jądrem obrazu. Tragedia pianistki powstaje na tle urazu psychicznego, że ręce jej — przetrącone kijem wychowawcy — nie będą umiały... grać.

Drugi człowiek, porażony duchowo fizycznym kalectwem (kulawy) i na tym tle doznany, prawdopodobnie, zawodem miłosnym — przez cały prawie ciąg dramatu nie zdradzi miłości ku wychowawcy.

Możemy się domyślać tej tragedii — wystąpi ona jednak wyraźnie dopiero pod koniec obrazu i zakończy się mdłym happy endem.

Główne role są trudne, zwłaszcza kobiece. Gra nieznanych nam dotąd: brzydala Jamesa Masona, brzydkiej naprawdę, lecz bardzo ekspresyjnej Anny Todd i trzeciego bohatera, gra-

jącego lekarza, który jest równocześnie wicehrabem całej historii tego filmu — sięgnęła zwycięstwa artystycznej prostoty. Jest mistrzostwem.

To sprawia, że dwugodzinny seans, wymagający wyjątkowej pracy oczu i myślenia — utrzymuje widza w skupieniu, mimo że dramat ten tyczy ostatecznie dwojga ludzi z niezbyt sympatycznego środowiska arystokraty angielskiej, własną wolą zamkniętej w odosobnieniu społecznym. Obraz reżyserował Compton Bennett. (r. 2)

P. S. Należało by, naszym zdaniem, poszukać jakiegoś sposobu na tzw. „kino - chamów”.

Może by przed seansem ktoś spod ekranu wyjaśnił im, że trzeba patrzeć na obraz trochę myśleć. Albo też na przeczucie rzucić dwa — trzy zdania zaawstydzenia.

Krzykających i dowcipkujących na głos wyrzucać z sali. (r. 2)

RICHARD WRIGHT 84) SYN AMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

— Dajcie spokój, wiatr dmie w przeciwną stronę. Odrzuca je.

Zgiełk na ulicy wzrastał, więcej mężczyzn pojawiło się w drzewkach. Chciał strzelać, ale przypomniał sobie, że ma już tylko trzy naboje. Będzie strzelał, kiedy się zbliży, a ostatnią kulkę zachowa dla siebie. Nie wezmą go żywym.

— Złaś, chłopie.

Nie poruszył się, leżał ciągle w ręku czekając. Potem, tuż pod jego oczami, cztery białe palce uchwyciły lodowatą krawędź zbiornika. Zacinawszy zęby uderzył kółką po tych palcach. Zsunęły się, usłyszał stuk padającego na śnieg ciała. Czekał następnych prób, nie ponowiły się.

— Skończ z tym, chłopie. Mamy cię i tak, złaś po dobru.

Czuł, że ich nastraszył, ale czuł też, że tak czy tak już po nim: złażą go albo zabiją. Dziwił się, że nie czuje strachu. Jakby się rozdwoił, ukrył za swoją kotarą czy wałem i stamtąd spoglądał, pełen wzgardy. Był jakby na zewnątrz siebie, przyglądał się, leżał tak oto pod zimowym niebem, przerywanym nożami reflektorów słuchając żądnych krwi okrzyków i łapczy-

wych strzałów przyciskając do siebie broń, wyzywający, nieustraszony.

— Dawajcie węża, prędzej, Murzyn ma broń. Co to ma znaczyć? Oczy biegały szukając obiektu strzałów, ale nie się nie ukazało. Nie miał już świadomości własnego ciała, zapomniał o sobie. Wiedział tylko, że tak tu oto leży ściskając w ręku rewolwer, otoczony ludźmi, którzy go chcą zabić. Potem usłyszał jakiś nowy dźwięk, podniósł głowę. Za kominem otwarły się jakieś drzwi.

— No, chłopie — powiedział schryplony głos — dajemy ci ostatnią szansę. Złaś.

Leżał cicho. Co teraz nastąpi? Nie będą strzelać, bo go nie widzą. Więc jak? I nagle wiedział już wszystko: postyszał wściekły syk wody, której strugi srebrzyły się w blaskach i biły nad jego głowę w dach z siłą młota. Strażacy przywali gumowego węża i odkręcili hydrant. Ciepło wypłoszył z kryjówek. Strumień wody rzygał spoza komina, gdzie otwarto kłape, ale jak dotąd, mijał go. Macali na wszystkie strony, chcą go sięgnąć. Nagle strumień pałnął go w bok: było to, jakby dotknął przewodu elektrycznego. Stracił dech, w boku narastał gwałtowny ból.

Woda starała się go zepchnąć, chwycił się krawędzi czując, jak siły go opuszczają. Pierś podnosiła się ciężko, po bólu, jaki w nim jeszcze świdrował, pojawił, że nie wytrzyma dłużej tych wściekłych uderzeń. Zimno mu było, jakby krew zamieniła się w lód. Otworzył usta, dyszał. Rozluźniły mu się palce, chciał z powrotem uchwycić broń, ale już nie zdołał. Woda spłynęła, leżał bez ruchu, jak martwy.

— Rzuć rewolwer, chłopie!

Zacinął zęby i znów klasnęła po nim woda, jak ręką obrzyna, a siła tego klasnięcia objęła go, jak zaplot cielska boa-dusiela. Bolały go ramiona. Znow skrył się za swój wał patrząc tak na samego siebie, jak z wolna zamarzał w strumieniach lodowatej wody i mroźnych wicherach. Woda znow opadła.

— Rzuć rewolwer.

Drżał na całym ciele, rewolwer gdzieś się zapodział. Koniec. Czemu nie idą go brać? Znow chwycił krawędź zbiornika łamiąc paznokcie o lód. Opuścił go siły. Poddawał się. Leżąc na plecach patrzył beznamiętnie w niebo za kratą lecących blasków. Koniec. Teraz mogą go zabić. Czemu nie strzelają? Czemu ich jeszcze nie ma?

— Rzuć rewolwer, chłopie!

Chcieli mieć broń, ale gdzie ona? Przestał się bać. Nie miał na to dość siły.

— Rzuć że rewolwer.

Tak, wziąć rewolwer i wystrzelać w nich resztę naboju. Powoli wyciągnął dłoń szukając broni, ale palce miał zupełnie sztywne. Coś się w nim zimno i ostro rozeźmiało: śmiał się sam nad sobą. Czemu nie idą? Boją się. Obrócił oczy

patrząc z tęsknotą na broń. I kiedy tak patrzył, strumień żywego srebra uderzył w rewolwer i stracił w dół zabierając z pola widzenia.

- Tam, tam, leci!
- Schodźże, już po tobie.
- Ludzie, czekajcie, może mieć drugi.
- Złaś!

Był poza tym wszystkim. Tak osłabił, tak zmarł, że nie mógł się dłużej trzymać krawędzi, leżał tam po prostu na gorze otwartych oczu, i usta, nasłuchując syku brzygającej nad nim wody. Potem ten pędzący strumień uderzył go raz jeszcze, poczuł, jak jego ciało ześlizguje się i przewała po miękkim śniegu. Chciał się zatrzymać, ale nie mógł. Ciało zakolysało się na krawędzi, nogi były już w powietrzu. Zaczął spadać. Leżał na dachu, twarzą w śniegu, ogłuszony.

Otworzywszy oczy zobaczył wkoło siebie wianuszek białych twarzy, ale był już gdzieś wysoko ponad tym wszystkim, za kurtyną jakąś, czy wałem, przyglądał im się, jak obcy. Mężczyźni rozmawiali, ich głosy dochodziły go z niezmierną dale.

- Tak, to on!
- Trzeba go znieść na dół.
- Woda zrobiła swoje.
- Jest na wpół zamarznięty.
- Dobra, dobra, nieście go na ulicę.
- Poczuł, że ciągną go po śniegu, potem unoszą i spuszczają przez kłape, nogami w dół.
- Macie go?
- No chyba. Uważaj tam.
- Okej.

(d.c.)